

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem
w stosunku 10 rb. za stronicę, na
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysyłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: **W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nad-ysłać pod adresem Re-
daktora **Krakowskie Przedmieście 52.**

2 naszej literatury nawróceń.

W ostatnich czasach zauważamy w piśmiennictwie wzmożony ruch wydawnictw religijnych, a wśród nich coraz pocięniejsze miejsce wywalcza sobie literatura, dotycząca nawrócenia do katolicyzmu ludzi wybitniejszych, znacznych w literaturze, nauce i sztuce.

Dzieła tego rodzaju można sprowadzić do dwóch kategorii. Obejmują one już to studia, szkice i opracowania, omawiające fakt nawrócenia; już to podają w autobiografiach przeżycia samego konwertyty.

Pierwsza kategoria obok ściśle naukowych analiz zawiera utwory beletrystyczne, w których autorom chodzi o zobrazowanie procesu nawrócenia, nie zaś o przedstawienie przeżyć osoby historycznej.

Do takich utworów należy Wincentego Kosiakiewicza powieść *Z powrotem*¹⁾, którą nazwał „*Pamiętnikiem człowieka współczesnego*“. Dzieło to ma być dokumentem „do psychologii wiary i niewiary“. Bohatera swego przeprowadza autor od stanu niewiary, hołdowania materializmowi, graniczącemu z nihilizmem poprzez fenomenalizm, determinizm aż do agnostycyzmu i zupełnego sceptycyzmu. Ale tu nastąpił zwrot — fałszywe i wykrętne założenia pozytywizmu stały w całej swej niedorzeczności przed umysłem konwertyty. Odrzucił tedy „rumowisko teoretycznych przeszkód“ co do wierzenia, zwrócił się do źródła Prawdy, obudził w sercu pokorę, a w ten sposób przygotował podłoże pod zbożny posiew łaski. Tej Bóg ludziom dobrej woli nie odmawia. To też oświecony jasnością z nieba, wraca do Boga i znajduje w tem pociechę i ukojenie. Stąd do katolicyzmu przeszedł szybko i statecznie.

¹⁾ Warszawa, 1908.

Książka ta nie podobała się byłym pozytywistom warszawskim ¹⁾.

A jednak ks. J. Pawelski T. J., poświęcając omówieniu dziełka *Z powrotem* artykuł p. t. *Nowy problem w naszej belletrystyce* ²⁾, słusznie podkreślił zalety „tego niezwykłego pamiętnika“. Kosiakiewicz uwydatnił w nim talent niepośledni. „Nowa idea (tej książki) rozwiązuje, jak pisze ks. J. Pawelski ³⁾, w tym talencie nową moc, jakby dotychczas uspioną, czy raczej stojącą w rezerwie. Może być, że powieściopisarz stanął na najwłaściwszym sobie terenie, że dotarł do idei, będącej rdzeniem jego twórczej siły. Może też być, że ta idea trzymana przez szereg lat na uwięzi a wciąż się przeciw tej uwięzi buntująca, zrywająca się wciąż z kagańca i borykająca w duszy, nabrała tyle mocy i świadomości siebie, że gdy wreszcie nadeszła obecna chwila, w której te więzienne łańcuchy pękły, powstała odrazu w pełni dojrzałej siły i wypadła na światło dzienne z impetem więźnia, odzyskującego wolność. Tak, czy owak, powstaje nowy świat, silną a wprawną budowany ręką, bijący pełnym pulsem życia i falą krwi serdecznej. Nawet abstrakcyjne, jak szczegółowy analizy psychologicznej, syntezy religijnej, idee filozoficzne, wszystko to zamienia się w konkretne, żyjące jestestwa, raz wraz wiążące się w tragiczny moment a rozwiązujące się w końcu w jasną pełnię życia“.

Istotnie, powieść Kosiakiewicza stoi o wiele wyżej od podobnych utworów francuskich, nawet od wydanego przez takiego literatorkrytyka i psychologa, jak L. Roure, dziełka p. t. *Un chrétien. Journal d'un Néo-Converti* ⁴⁾, aczkolwiek autor tej broszury w innych swych pracach, jak w studium krytycznym *En face du fait religieux* ⁵⁾ wykazał, że dziedzina psychologii religii jest mu dobrze znana.

Wincenty Kosiakiewicz pomimo innych prac literackich i publicystycznych wrócił do omawiania kwestyi wiary w ostatnio wydanej broszurze *Mój syn wstępuje do szkoły. Kilka rad dla młodzieży* ⁶⁾. Ciepło i serdecznie ostrzega młodziana — piątoklasistę przed zarzutami, trudnościami i pokusami, które napotka w klasie wśród kolegów i całego otoczenia.

Głównie przypomina mu, że wywozi z domu „skarb wielki, z którego ma żyć całe życie“, a dalej snuje przedzę pięknych i głębokich myśli o niewierze, o złudnych pozorach, w które niewiarę ubiera nieraz młodzież niedojrzała, często też przedwcześnie zepsuta. Dużo też praktycznych myśli autor wypowiedział o dysputach religijnych i o zachowaniu się w wątpliwościach co do wiary. Dobrze nakreślono typy niedowiarków — uczniów i koryfeuszów niewiary nauczycieli — przyrodników. Kończy autor — ojciec zaznaczeniem, że nikt nie traci wiary bez swojej winy oraz wykazuje, że

¹⁾ Np. recenzja Kotarbińskiego w *Kuryerze Warszawskim*.

²⁾ *Przegląd Powszechny*, Kraków, 1908., t. 100, str. 17 — 28.

³⁾ Tamże str. 18.

⁴⁾ Paris, 1908 w cyklu *Apologétique Vivante*, éd. Beauchesne.

⁵⁾ Paris, 1908.

⁶⁾ Poznań, 1914. Nakładem i czcienkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

pobożność i dobre obyczaje są najpewniejszym stróżem tego skarbu.

Sądźmy, że już samo streszczenie tej, jak ją nazwał recenzent w *Słowie*, „rozumnej, serdecznej i trafnie napisanej książki“ upoważnia nas do zaliczenia jej w poczet dzieł, omawiających psychologię nawrócenia, czyli kwestyę wiary i niewiary.

Druga kategoria dzieł, czyli autobiografie wybitnych konwertytów, posiada niemniej doniosłe znaczenie.

Czytelnika zastanawia to, że przemawia do niego osoba historyczna, człowiek taki, jak i on. Autor otwiera swe serce przed czytelnikiem, aby mu opowiedzieć, jakimi drogami szedł do prawdy, ile w tym pochodzie przeniósł, wycierpiał. A to pociąga, porusza i nieraz przekonywa.

Zwłaszcza, gdy autor — konwertyta umiał przedewszystkiem zdać sobie sprawę z własnych walk, pokus i zwycięstw oraz, co w danym razie ważniejsze, przeżycia swe podał w szacie, pociągającej wykształconego czytelnika.

W dziedzinie tej przeważają w naszym piśmiennictwie dzieła, tłumaczone z obcych języków.

Do oryginalnych autobiografii wybitniejszych konwertytów należy *Pamiętnik* Stanisława Brzozowskiego¹⁾

Młodo zmarły autor przeszedł przez różne stadia myślowo-uczuciowe, zanim zapukał przed śmiercią do miłosierdzia Bożego, czerpiąc ostatnie pociechy od kapłana katolickiego.

Działalność literacką i „spiralną, zataczającą ku górze coraz szersze kręgi, linię rozwoju duchowego“ Stanisława Brzozowskiego, jeszcze przed wydaniem „*Pamiętnika*“, nakreślił treściwie B. Chlebowski w art. *Spuścizna Brzozowskiego*²⁾.

Pomijamy poglądy literackie Brzozowskiego, zwracając główną uwagę na rozwój jego filozoficzno-religijny.

Wychowaniec gimnazjum niemirowskiego i uniwersytetu warszawskiego, wrażliwy na hasła i idee podnioslejsze, młody Brzozowski zetknął się z pisarzami rosyjskimi. Pod ich wpływem przejął się radykalizmem i pesymizmem rosyjskim, a marksowskie poglądy miały zdecydować o socyalnym programie, któremu począł hoidować.

Sam Brzozowski w *Pamiętniku* wyznaje³⁾, że w 15-16 roku życia (1893-1894 r.) zapoznał się z Darwinem, przeczytawszy kilka rozdziałów z *Pochodzenia gatunków*. „Pierwszą silną konsekwencją (tej lektury...) było osłabienie uczuć patryotycznych — kosmopolityzm“. Grunt do „międzynarodówki“ socyalistycznej był przygotowany.

Brzozowski przeszedł, jak wyznaje, przez materjalizm. Ósmoklasista głosił, że „w gruncie rzeczy wszelka wiedza jest indukcyjna... człowiek jest wynikiem ewolucyi“⁴⁾, rozprawiał „o Buckle'ach

¹⁾ Nakładem Antoniny Brzozowskiej. Fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił Ostap Ortwin. Lwów, 1913.

²⁾ *Książka*, Warszawa, 1913, roczn. XIII, str. 1-3, 45-49.

³⁾ Str. 51-52.

⁴⁾ *Pamiętnik*, cyt. wyżej, str. 86.

i Draperach“ ¹⁾ a stronę moralną zaniedbał bardzo, o czym sam z bolesnem uczuciem wspominał na trzy miesiące przed śmiercią).

Z materializmu wyleczył się niedługo. Nie ulega wątpliwości, że działała tu filozofia idealistyczna, głów. ie Hegel, o czym często wspomina. „Heglizm—pisze ²⁾—może być uważany jako propedeutyka“ do uznania racjonalnej etyki Hegla ma za mistrza swych poglądów, stawia go ponad Spinozę, na równi z Newmanem ³⁾).

Uspodobienie takie jednako Brzozowskiego dla filozofii Bergsona. „Brzozowski—pisze o nim O. Ortwin ⁴⁾—pierwszy w Polsce zaczął się interesować Bergsonem“. Poświęcił mu studjum w dz. swoim *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej* ⁶⁾, § IX, *Bergson i Sorel* ⁷⁾, wracał nieraz myślą do jego poglądów w *Pamiętniku* ⁸⁾, i ta filozofia obok lektury pism Sorela oraz studyów nad pragmatyzmem (James'a i in.) ⁹⁾ przygotowała grunt w duszy Brzozowskiego do oświadczenia się za modernizmem filozoficzno religijnym.

Brzozowski, wychowany — jak sam pisze — w warunkach, w których „wszystko było deptane, zacierane przez atm. sferę domową, przesyconą sceptycyzmem, wygodnisiostwem materialnem, brakiem jakiejkolwiek bądź dyscypliny“ ¹⁰⁾, poddał się łatwo rozkładającemu wpływom teorii radykalnych społecznych i filozoficznemu materializmowi. A jednak ideowość przyrodzona kazała mu szukać innych prądów. Stał się więc zwolennikiem idealistycznej filozofii z zabarwieniami panteistycznymi. Przechował jednak w sercu głęboko wiarę w Boga.

W liście do O. Ortwina (d. 26 Stycznia 1911 r.) pisał ¹¹⁾ o swoich zamiarach wydawania rozpraw i tu wylicza: „11) Znaczenie życia religijnego. Pewien rodzaj mojego *Religion innerhalb der Grenzen der reinen Vernunft*. Jasne wypowiedzenie się, które staje się dla mnie konieczne, a zobaczycie, że nie „skleszałem“, choć niestety „zabobon o Bogu“ jest u mnie nieuleczalny“ ¹²⁾.

W *Pamiętniku* (d. 13 Lutego 1911 r.) snuje plany prac przyszłych i tu wylicza „studjum o filozoficznym znaczeniu pojęcia Boga, a raczej coś całkiem nieobjętego przez ten tytuł—obronę religijnego życia...“ ¹³⁾

Wierzył więc w Boga, wzywał go często, modlił się serdecznie i rzewnie. „Cichego—wołał—szczęścia, spokoju, pokornego istnienia

¹⁾ Tamże str. 138.

) „ str. 133-139.

³⁾ „ str. 92.

) „ str. 34, 102, 165, 207.

⁵⁾ *Pamiętnik*. Przypiski, str. 218.

⁶⁾ Lwów 1910.

⁷⁾ str. 228-272.

⁸⁾ str. 76, 146 i in.

⁹⁾ Ob. *Idee* § VII, *Pragmatyzm i materializm dziejowy*, dz. cyt. str. 166-177. Por. też *Pamiętnik*, str. 217, i in.

¹⁰⁾ *Pamiętnik*, str. 51.

¹¹⁾ Tamże, Przypiski, str. 213-216.

¹²⁾ „ str. 216.

¹³⁾ „ str. 155.

w bycie Twoim, Panie“. ¹⁾ „Boże mój, Boże mój, pozwól mi pracować, pozwól skupić siły. Daj jeszcze żyć dla Polski“. ²⁾

Z usposobieniem tem łączyl odrazę do bezreligijności, ostro karcil koryfeuszów niewiary ³⁾.

A jednak zarzekał się, że nie chce się nawrócić ⁴⁾, oświadczał, że nie „skleszał“ ⁵⁾, w chwilach rozterek wewnętrznych wołał: „Nie jestem katolikiem...“ ⁶⁾

Kluczem do zrozumienia tych perypetyi autora jest niezawodnie wpływ modernistycznej lektury. Religijnie usposobiony Brzozowski podnosił chrystyanizm, ⁷⁾ znalazł słowa uznania dla katolicyzmu, ⁸⁾ a jednak zajął wobec Kościoła, jego powagi stanowisko pewnego siebie krytyka—modernisty, patrzył bowiem przez okulary Loisy'ego, Blondela, Tyrella i in., których dzieła czytywał i rozbierał ⁹⁾.

Prawda, że kardynał Newman wywarł na Brzozowskiego wpływ największy, co on sam wielokrotnie zaznacza w *Pamiętniku* ¹⁰⁾ i owszem opracował dla *Symposiumu: Wybór dzieł kardynała J. H. Newmana*, ¹¹⁾ a jednak na Newmana autor patrzył oczami Bremonda i modernistów, ¹²⁾ wyjmował z pism jego to, co dało się nagiąć do własnych koncepcji filozoficzno-religijnych. To też nie oświadczył się wyraźnie za katolicyzmem konsekwentnym, przeciwnie ulegał wątpliwościom i trudnościom wewnętrznym, na co skarżył się nieraz w swoim *Pamiętniku*. ¹³⁾ Z *Pamiętnika* tedy nie się dowiadujemy o decydującym stanowisku autora wobec Kościoła, nie też nie dodał w dopiskach wydawca O. Ortwin. Dopiero dr. Z. Gutek w art. *Stanisław Brzozowski w świetle swego Pamiętnika*, ¹⁴⁾ charakteryzując pochod zmarłego myśliciela do prawdy, dodał słuszną uwagę: „Drogami tego niezwykłego życia były przeważnie manowce, manowcami także zbliżył się do katolicyzmu. To ostatnie zbliżenie było jednak o tyle głębsze, że pociągnęło za sobą praktyczne następstwo. Na łożu śmiertelnem pogodził się z Kościołem. Człowiek, który rozpoczął publiczną działalność od walki z katolicyzmem, skończył na afirmacji katolicyzmu.“ ¹⁵⁾

Godne też uwagi są słowa, któremi sędziwy krytyk B. Chlebowski kończy swój artykuł o Brzozowskim ¹⁶⁾: „Jeżeli zestawimy

¹⁾ Tamże str. 153.

²⁾ „ str. 154.

³⁾ „ str. 63, 93, 101, 143.

⁴⁾ „ str. 10, 90.

⁵⁾ Ob. wyżej.

⁶⁾ *Pamiętnik*, str. 102.

⁷⁾ Tamże, str. 77.

⁸⁾ „ str.

⁹⁾ Por. w dz. *Idee*, art. XIII. *Alfred Loisy i zagadnienia modernizmu katolickiego*, dz. cyt., str. 463-494; *Pamiętnik*, str. 77-78, 91, 142, 165, 167, 188-189, 207, 210, 214.

¹⁰⁾ str. 9, 59, 80, 107-108, 145, 147.

¹¹⁾ ma być tom XIX tego wydawnictwa.

¹²⁾ Por. Ks. F. Abrantowicz, *Newman a modernizm*, Petersburg, 1909.

¹³⁾ str. 51, 119, 134, 135, 144.

¹⁴⁾ *Przegląd Powszechny*, 1914, t. 123, str. 25-31.

¹⁵⁾ Tamże, str. 31.

¹⁶⁾ *Książka*, t. cyt., str. 49.

stwierdzone przyznaniem się samego myśliciela upadki moralne jego młodości z osiągnięciem niezwykłą pracą i niezwykłą sumą cierpień moralnem podniesieniem, uwydatnionem w dziełach ostatnich lat, i stwierdzonem wreszcie świadectwem spowiednika, Włocha, który, wzruszony tajnikami duszy, odsłoniętymi mu przez oczekującego zgonu z całą przytomnością myśliciela, dziękował—wedle świadectwa p. Klingera ¹⁾—rodzinie za szczęście, jakiego doznał, patrząc na śmierć „świętego“,—to musimy uznać, iż Brzozowski nie tylko stwierdził trudem życia umiłowane doniosłe idee,—których był namiętnym głosicielem, ale jednocześnie swym wysiłkiem męczeńskim, swem moralnem i umysłowem wzniesieniem się—zostawił nam w dziejach swego ducha i związanych z nimi dziełach niepożytą spuściznę. Pracą i męką tego ducha społeczeństwo polskie osiągnęło najgłębsze, jak dotąd, uświadomienie swego obecnego położenia i wskazanie drogi, na której może swój byt dalszy ocalić i ustalić.“

Niezawodnie, postać i perypetye duchowe Brzozowskiego niosą naukę zbawienną dla myślącego czytelnika, a jednak jego pisma i pośmiertny *Pamiętnik* nie dają jasnej idei katolicyzmu. Mogą zato posłużyć, jako bogaty materiał do opracowania zarysu psychologicznego, w którym byłby przedstawiony fakt nawrócenia współczesnego myśliciela naszego, jakim był Stanisław Brzozowski.

Ks. dr. Cz. Sokolowski.

Przewodnik Duszpasterza.

Ze sztuki i z historii.

Ileż to już razy mówiono i pisano o potrzebie opracowania monografii wszystkich wogóle kościołów, rozrzuconych po obszarach dawnej Polski. W pierwszym rzędzie do podjęcia tej pracy, niebył tak znowu mozolnej, jakby się zdawało, stanąby winni nasi J.J. XX. Proboszczowie. Należałoby przedewszystkiem przejrzeć pilnie akta kościelne miejscowej parafii czy też świątyni; ważniejsze rzeczy, dotyczące przeszłych dziejów tejże, dokładnie wynotować; opisać szczegółowo styl i wygląd świątyni oraz znajdujące się tamże ołtarze, obrazy i rzeźby, a zwłaszcza nazwiska ich twórców, o ile się znajdują. Na tym punkcie bardzo zazwyczaj skąpe znajdujemy wiadomości, a natomiast kwestye majątków lub dziesięcin przeobficie w historii są traktowane. Nie zawadziłoby też zrozejrzeć się w najbliższych kościołach oraz okolicy. Mogą tam być jakieś kurhany, nasypy lub ślady dawnych cmentarzysk pogańskich, czego nie należałoby pomijać.

Przed ośmiu laty Warszawskie Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości wydało doskonały kwestyonaryusz dla inwentaryzacyi kościołów oraz znajdujących się w nich zabytków, który za-

¹⁾ Autor pracy *Stanisław Brzozowski, jako człowiek*, Kraków, 1912, str. 24.

wiera bardzo wyczerpujące wskazówki, jak opisywać wygląd kościoła zewnętrznego i wewnętrznego oraz znajdujące się w nim sprzęty, naczynia, aparaty, zabytki rzeźby, malarstwa wreszcie biblioteki i archiwa. Jest tam i gotowy szemat najkrótszego opisu oraz słowniczek niektórych wyrazów technicznych.

W swoim czasie rozesłano ten kwestyionaryusz do rządców wszystkich niemal naszych kościołów z prośbą o odpowiedź. O ile nam wiadomo, akcja ta zupełnie chybiła celu, gdyż otrzymano bardzo mało materiału. Może J. J. XX. Proboszczom nie podobało się to, iż inicjatywa wyszła od ludzi świeckich, no i zbyt mentorski ton tych odezw. Ten rezultat wcale nas nie zniechęca i dlatego nawołujemy czcigodnych braci kapłanów do opracowywania monografii kościołów, przy których posługi duchowne sprawują wraz z inwenturyzacją znajdujących się tamże zabytków. W czasie mojej kilkoletniej wędrówki po kościołach Archidiecezyi Warszawskiej miałem sposobność poznania bardzo wielu światłych kapłanów oraz przyjrzenia się ich zbożnej a cichej pracy, najczęściej znanej tylko najbliższemu otoczeniu. Znajdą się z pewnością pomiędzy nimi pracownicy, którzy pomnożą zbyt szczupłą liczbę dotychczas napisanych monografii kościołów, przysparzając w ten sposób obfitego materiału do dziejów krajowych i ułatwiając badaczom poszukiwania. Nie chodzi tutaj o jakieś kunsztowne opracowania literackie, lecz raczej o rzecz samą, a nierówności czy jakieś drobne usterki stylu redakcyja „Wiadomości” wyrówna i wygładzi. Nie umniejszamy to bynajmniej zasługi autorów, a i miejsce w „Wiadomościach” się znajdzie.

Te myśli i uwagi o monografiach i inwenturyzacji kościołów nasunęła mi wdzięczna praca ks. Nauwczyńskiego, umieszczona w marcowym zeszycie „Wiadomości”, r. b., gdzie Sz. Autor opisuje kościoł w Budzynku, leżący w obrębie parafii Leźnica Wielka, dek. Łęczyckiego. Szczegółów ciekawych, zwłaszcza z dziedziny historii, znajdujemy tam mnóstwo; któżby np. wiedział, iż w ubogiej dzisiaj i opuszczonej wioszczynie, zdala od dróg i komunikacji, istniała już w początkach XVIII w. placówka misyjna wpływowego wówczas zakonu OO. Jezuitów.

Na punkcie jednak oceny znajdujących się w kościółku budzynkowskim zabytków sztuki nie mogę się zgodzić z sz. autorem. Przedewszystkiem ów wychwalany obraz św. Floryana wydaje mi się być dobrą kopią ze słynnego malarza włoskiego Carlo Dolci z XVII w.; znajdujemy tutaj ową słodycz a raczej przestodzenie, podobne do słodyczy, która już tkwi w samem nazwisku malarza. Utwory Dolci'ego noszą charakter słodko bolesnych zachwyków, są mdłe i sztuczne, dlatego najczęściej podobają się niewiastom, mniej natomiast mężczyznom, którzy radzi widzą silną i radosną wiarę.

Ale zwróćmy się od wielkiego ołtarza w stronę drzwi świątyni, a uderzą nasze oczy dwa boczne wspaniałe ołtarze, jakich trudno bodaj drugich na całym obszarze naszej Archidiecezyi spotkać. Są to właściwie wspaniałe ramy, w drzewie rzeźbione, obrzucone zwojami liści, kwiatów i owoców, a wszystko pokryte świetną polichromią, która się doskonale przechowała. Ramy te utrzymane są ściśle w stylu barokowym i pochodzą niezawodnie z końca XVII

lub początków XVIII wieku; naleciałości innych nie znajdujemy tu wcale i próżno szukasz wady w tem dziele, poczętem i przeprowadzonym stylowo — a wszystkie te formy barokowe są bogate, energiczne i wytworne, więc świadczą o wielkim talencie autora i są wynikiem jego wyobraźni twórczej, są więc dziełem wybornem.

Co dziwna, ramy te prześliczne, ta droga oprawa nie zawierają w sobie nic wartościowego, w jednej bowiem figuruje jakiś obrazek częstochowski, a w drugiej wiejska tuzinkowa rzeźba czy nawet szkło. Zastanawiają też doskonałe rzeźby św. Piotra i św. Barbary, stojące po bokach jednej z ram, innego wszakże dłuta i w innym charakterze utrzymane, oraz je zcze inne dwie figury drewniane na wielkim ołtarzu, który mówiąc nawiasem, jest lichą robotą jakiegoś wiejskiego pozłotnika. Te figury są fragmentami innych całości, które jednak nie istnieją. Zważyć też należy, iż owe ramy niczem się nie wiążą z prostymi sosnowymi ścianami kościółka i wyglądają jakby je skądciś przyniesiono i ustawiono.

To wszystko upoważnia nas do twierdzenia, iż w Budzynku musiała istnieć w końcu XVII lub w początkach XVIII w. wspaniała murowana świątynia jezuicka, jako stacya misyjna potężnego zakonu, a te wspaniałe ramy i inne rzeźby nie mogły być robione dla ubożuchnego kościółka, gdyż byłoby to niedorzecznością. Świątynia wzmiankowana zginęła z oblicza ziemi, może w czasie kassaty zakonu, kiedy jego posiadłości rabowali wszyscy lub też wskutek jakiegoś kataklizmu żywiołowego. Ginęły u nas bez śladu zamki, osady, miasta jak np. Czersk; działo się toż samo i ze świątyniami. Sądze, iż, pilniej wertując akta dawne miejscowej i sąsiednich parafii, możeby się jakieś ślady istnienia tej świątyni odnalazły, a może nawet tradycya miejscowa, żyjąca wśród ludu, coś wie o tem.

Wniosek stąd taki, iż dzisiejszy kościółek w Budzynku musiał być kostnicą lub kaplicą cmentarną, dokąd przeniesiono niektóre rzeczy ocalałe z dawnej świątyni. Wreszcie maluchny kościółek, mieszczący najwyżej sto osób, nie nadawał się chyba do odprawiania w nim misyi, gromadzących tłumy, a OO. Jezuici przy swoich wielkich środkach i znanego swojego zamilowania do zewnętrznej wspaniałości kultu religijnego niezawodnie pobudowali tutaj wspaniałą świątynię, o której bogactwie i świetności świadczą pozostałe szczątki, zaiste pańskie ostatki.

Nie można też wiązać tych ram z miejscowym kościołem parafialnym w Leżnicy Wielkiej, gdyż jestto kościół drewniany i ubogi, pozbawiony wszelkich zabytków artystycznych; znalezione zaś w nim fragmenta cennych starych ornatów z epoki Ludwika XIV też, zdaje się, zostały przyniesione skądinąd, jak to się w dawnych czasach często zdarzało; jeżeli sąsiedni kościół niszczał lub zgorzał.

Wieczór nadchodził, posępne chmury wlokły się leniwo po horyzoncie, powiew silniejszy wiatru zwiastował burzę, wypadało po przeżytych wrażeniach artystycznych zabierać się do odwrotu. Wygląd smutny pejzażu oraz widok ubogiego kościółka z pozapadniętymi w ziemię bokami, kilka nędznych chałup — to wszystko nastrojało melancholijnie. Jakież to żałosny obraz miejsca, gdzie niegdyś było żwawem tętnem życie religijne!

Czy nie szkoda tych ram w tym drewnianym kościółku, który jedna iskra obrócić może w perzynę? Czy nie należałoby choć w formie depozytu złożyć je w zabudowaniach naszej katedry?... A dziś następuje się jeszcze pytanie, czy przetrwa ta wątła budowa teraźniejsze czasy?

Te moje dumania przerwał surowy głos jednego z naszych luminarzy: *„Chcielibyście rabować kościoły, co się nie godzi, chcielibyście obtłupić wszystkie zakątki ziemi z artystycznych zabytków i zamknąć je w więzieniach, które nazywacie muzeami. Co dla kościoła było zrobione, w kościele pozostać powinno. Prawda, że kurz, wiatr, kopecz ze świec, wilgoć, słońce prędzej te zabytki zniszczą, atoli niech czynią zadość swojemu przeznaczeniu, a przeznaczeniem ich jest znajdować się w kościele, żyć naszym życiem i umrzeć, jeżeli tego trzeba, naszą śmiercią“.*

„Kto tam będzie chodził do waszych muzeów, zakończył jeden ze społeczników i filantropów. Pomagać cierpiącej ludzkości, ocierać łzy nieszczęśliwym, podnosić dobrobyt ludu i kraju, to są daleko ważniejsze cele, wobec których wasze mogą być tylko zabawą, przyznać jednak należy, nieszkodliwą.“

Zbyt jednak długo przeciągnęła się nasza gawęda. Na innem miejscu postaram się odeprzeć wyżej postawione zarzuty.

Ks. J. Mrozowski.

Kilka uwag o pracy duszpasterskiej w szkołach.

Kto zada sobie trud śledzenia dalszych losów rzuconych przez nas w dusze młodzieży ziarn miłości Bożej, po opuszczeniu przez nią murów szkoły średniej, ten nieraz ze smutkiem spostrzedz będzie musiał, że, niestety nazbyt często, dalsze życie ziarna te głuży tak doszczętnie, że wśród naszej inteligencji męskiej praktykowanie religii należy do rzadkości.

Zastanowienie się nad przyczynami tego zjawiska zmusza nas do stwierdzenia, że nasza praca w szkołach nie jest dosyć skuteczna. Bo, chociaż nie my jedni urabiamy dusze młodzieży, wszakże napewno poza nami niema czynników w życiu naszej młodzieży, któreby w kierunku religijnym silniej na nią oddziaływały. Na odwrót, obyczaj społeczeństwa współczesnego nie zdradza wcale dążeń religijnych, nie zachęca do wytrwania w wierze, nie ułatwia jej praktykowania. Sam zaś regulamin szkolny tu nie wystarcza, gdy wpływowi jego przeciwdziała fakt, że z pośród nauczycieli i wychowawców—nawet ci, którzy autorytetem swym ten regulamin popierają, sami dla siebie potrzeby praktykowania przeważnie nie odczuwają. A uczniowie nasi doskonale zdają sobie sprawę z tego, że to, czego się od nich pod względem praktyk wymaga, ich ojców, starszych braci, znajomych, nauczycieli—naogół nie obowiązuje.

Dlatego, jeśli chodzi o zadanie pogłębienia wpływu Kościoła na dusze młodzieży, wychowania z niej wiernych, wytrwałych, świadomych katoików, posiadających czynne życie religijne, na nikogo poza sobą my, prefekci, liczyć, nie możemy.

Widocznie zatem dotychczasowa nasza praca była niewystar-

czająca. Powie kto, że wysiłek nasz jest wielki, widać — potrzebny jeszcze większy; powie, że umiejętność fachowa wzrosła ogromnie w ostatnich latach — po skutkach sądząc, może niedostatecznie; powie, że nie brak prefektów, pełnych poświęcenia i ducha Bożego, — widocznie jest nas za mało, i widocznie nie dosyć to poświęcenie jest skuteczne, i duch Boży w nas samych widać jakiś zmniejszony, kiedy tak kruche rodzi owoce.

I nie możemy żadną miarą poprzestać na tem, co robimy dotąd, skoro w rezultacie tego olbrzymiego wysiłku i poświęcenia — tysiące naszych uczniów po wyjściu ze szkoły do Sakramentów nie wraca. A przecież na tę młodzież czekają pokusy na świecie, przecie czyha na nią prąd wrogi Kościołowi, który w krótkim czasie z naszych synów w Chrystusie może uczynić zaciętych sprawy Chrystusowej nieprzyjaciół.

Nie zniechęcajmy się małymi rezultatami dotychczasowych poświęceń i wysiłków, podwójmy starania, szukajmy nowych i coraz to lepiej do zadania dopasowanych środków, ufni w pomoc Tego, który nas na tę pracę posłał, i który działanie nasze będzie niewątpliwie swoją władzą pomnażał. Może właśnie w naszym dotychczasowym, tak znacznym przecie, wysiłku zanadto było działania czysto ludzkiego, troski o samą tylko umiejętność fachową, a za mało może pociągaliśmy do pomocy działanie wyższe, nie nasze, od którego wszakże znacznie bardziej, aniżeli od nas, niedoskonałych jego narzędzi, rezultat zależy: neque qui seminat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat — Deus, powiedział S. Paweł.

Dlatego w uwagach naszych nie poruszamy podstawy, że się tak wyrażimi, materalnej naszej pracy: samej fachowej nauki religii; troska o jej postawienie na możliwie najwyższym poziomie nie jest nam obca, i powołani czynnikami zajęte są dostarczeniem nam pod tym względem potrzebnych pomocy i obowiązujących wskazówek w oficjalnym programie nauki religii w szkołach. Ograniczymy się do przypomnienia, że każda lekcyja religii powinna być czynem pasterskim, ma za zadanie nie tylko nauczanie prawdy, ale urobienie woli ku Bogu.

Uwagi nasze bezpośrednio odnoszą się do działania poza-lekcyjnego. Pierwszym warunkiem jego skuteczności musi być jednolitość i wspólność naszej pracy. Ażeby zaś nadać jej związek wewnętrzny i poparcie zyskać jej głębsze, przypomnimy na wstępie znany zapewne wszystkim, a tak zbawienny obyczaj, nie pomijania w „memento“ codziennej naszej Mszy świętej całej młodzieży polskiej.

Środki, które poniżej proponujemy, wymagają w poszczególnych wypadkach uzyskania legalnej formy i podjęcia w tym celu niezbędnych zabiegów. Podajemy też tymczasowe środki prywatne, którymi na razie, zanim legalizacya odpowiednich instytucyi zostanie przeprowadzona, można by istniejącą potrzebę zaspokoić.

1. Stworzenie biblioteki katolickiej z czytelnią dla młodzieży, gdzieby znajdowała nie tylko same książki, ale także poradę i wskazówkę, jak z nich korzystać.

Zanim odpowiednia ustawa zostanie zalegalizowana i instytucja stworzona, proponujemy:

a) Skatalogować te księgozbiory lub części księgozbiorów katolickich w Warszawie, które właściciele ich zechcą uprzystępnąć młodzieży, czy to przez wypożyczanie książek do domu, czy choćby przez pozwolenie korzystania z nich na miejscu.

b) Ofiarować dla przyszłej biblioteki już teraz pożyteczne książki.

c) Katalog kartkowy bibliotek katolickich warszawskich, oraz ofiarowane książki umieścić u jednego z nas, który z pomocą samychże uczniów będzie mógł wydawać książki i podejmie się kierować czytelnictwem.

2. Odczyty i pogadanki dla młodzieży z dziedziny religijnej. Wśród licznych odczytów i pogadek, które przedstawiciele najrozmaitszych kierunków i nauk urządzają dla młodzieży, nie powinno też brakować i naszych; możeby niejedno dało się z mównicy łatwiej wpoić przez rozumowanie naukowe, co z katedry szkolnej albo z kazalnicy z pewnem uprzedzeniem jest przez niejednego przyjmowane.

3. Adoracya miesięczna, odbywająca się dla młodzieży szkół średnich w ostatnią sobotę każdego miesiąca o 5-tej popołudniu, (latem o 7-mej), miałaby może większy skutek, gdybyśmy się wszyscy podjęli, przypominać o niej w porę wszystkim uczniom, tłumaczyć jej znaczenie, zachęcać do udziału w niej, samemu być obecnymi i służyć podczas niej młodzieży w konfesyonałach. Nauki adoracyjne, tworząc pewną systematyczną seryę, mogą niejedną dziedzinę życia i potrzeb religijnych młodzieży wyświełlić. Wpływ tych adoracji zwiększy się jeszcze, jeżeli młodzież ze wszystkich szkół będzie służyła przy nich u ołtarza i jeżeli cała młodzież będzie wspólnie pieśni święte śpiewała.

4. Śpiewana, nie czytana, Msza święta w niedzielę i święta, przy której cała młodzież będzie śpiewała unisono odpowiedzi łacińskie i pieśni. Rzecz tę, znaną nam z doświadczenia z chłopcami, uważamy za szczególnie ważną.

5. Systematyczny kurs nauk niedzielnych i świątecznych, oparty na ustępach z ewangelii, czytanych na dany dzień, według ustalonego planu, jednakowego dla wszystkich mszy uczniowskich. Ujednolajnienie nauk dla całej młodzieży może ogromnie podnieść ich wpływ na umysły i serca. Nauki powinny być krótkie, wobec mszy śpiewanej, najwyżej piętnastominutowe.

6. Częstsza spowiedź i Komunia święta poza szkolnemi, wspólnemi. Możliwość ją osiągnąć przez namawianie uczniów do korzystania z konfesyonału podczas adoracji, a z Komunii świętej podczas mszy uczniowskiej.

7. Szczególne zachęcanie tak uczniów, jak nauczycieli praktykujących i rodziców do przystępowania do Stołu Pańskiego nie prywatnie, ale publicznie i wspólnie, właśnie podczas mszy uczniowskiej, zwłaszcza po szkolnej spowiedzi. Za argument służyć tu powinno, że w dzisiejszych czasach, coraz cięższej walki Kościoła ze światem,

kto wogóle wierzy, ten zdradza poniekąd sprawę wiary na ziemi, jeśli nie praktykuje tej wiary jawnie i publicznie, odbierając przez to słabym i opieszalym zachętę i podtrzymanie przeciw własnej słabości i brakowi odwagi cywilnej.

8. Wprowadzenie we wszystkich szkołach, poza obowiązkową spowiedzią wielkanocną, wspólnej szkolnej spowiedzi w pierwszym kwartale roku szkolnego i na końcu — i poprzedzenie tych spowiedzi odpowiednią rekolekcyjną nauką; skorzystać można z okazji pierwszej spowiedzi, urządzonej dla małych.

9. Bursy katolickie dla uczniów pod zupełnie pewnym, najlepiej kapłańskim kierunkiem.

10. Chłopców zdradzających ślady powołania należałoby skierowywać odpowiednio do wytrawniejszych kapłanów, którzyby się szczególnie pieczętowiec nimi zajęli.

Potrzebna będzie komisja specjalna, która by się podjęła opracowania katalogu, wzmiankowanego w uwadze 1-ej, planu nauk adoracyjnych, programu nabożeństw adoracyjnych oraz planu nauk świątecznych. Jeżeli mamy odwagę zaproponować środki pomienne, to dla tego że otuchę wlewa nam coraz silniej odczuwany prąd, półświadomy jeszcze, znamionujący jednak tęsknotę dusz naszej młodzieży ku religii, zwrot wyraźny ku wierze Ojców. A dotychczasowa dobra wola prefektów i dowody niepowszednich poświęceń — pozwalają ufać, że praca ich pozyska niezawodnie błogosławieństwo Boże, które o całem stanowi powodzeniu.

Ks. dr. Kazimierz Lutostawski.

ROZWIĄZANIE ZAGADNIENIA O POŚCIE.¹⁾

Jako podstawę do rozwiązywania przytoczonego w № 3 „Wiad. Arch.“ casusu należy przyjąć *zasadę ogólną*, wyjaśniającą zakres obowiązywania III-go przykazania kościelnego. Według teologów²⁾ brzmi ona: „post co do ilości (ieiunium quod refertur od quantitate) obowiązuje wszystkich wiernych, ponad 21 lat liczących“ (a więc i księży).

To zasada ogólna Kościoła, co do jej więc istoty żadnych rozpraw być nie może. Co innego jednak zasada ogólna, a co innego praktyczne jej zastosowanie do poszczególnych jednostek.

Różnorodność warunków życiowych sprawia, iż co dla jednego jest dobre i pożyteczne, — to dla drugiego ze względu na okoliczności może być nawet złe i szkodliwe. A dobro ogólne nie powinno wykluczać dobra częściowego. To samo stosuje się do postu quoad quantitatem. Ma on być umartwieniem ciała, nie zaś przyczyną nadmiernego osłabienia i zwątlania koniecznych sił.

Stąd też, ilekroć zachodzi obawa (a zachodzi często), że dana

¹⁾ (Por. № 3 „Wiadomości Archidiecezjalnych“ z r. b. na str. 80).

²⁾ Ob. Noldin, *Théol. Moralís* P. II „De praeceptis“ Str. 699 p. 5 — Oeni ponte, 1911 an.

zasada w zastosowaniu minełaby się z celem, nakreślonym przez prawodawcę, tylekroć wolno od jej wymagań odstąpić, słowem — wyjątki są dopuszczalne, bo przykazania kościelne nie zawsze obowiązują bezwzględnie.

Otóż — za zostające w słusznym konflikcie z wymaganiami zasady co do postu ilościowego (unica tantum refectio) teologowie uważają:

1. Stan zdrowia nienormalny,
który jest udziałem: a) chorych i powracających do zdrowia,
b) niewiast brzemiennych i karmiących,
c) osób nerwowych¹ — oraz
d) starców.

2. Ubóstwo istotne (żebracy) — i

3. Ciężką pracę fizyczną lub umysłową.

Tak ujęta treść jedynie istotna „rozprawy dwóch młodych księży o poście“ co do ilości — sama przez się rozwiązuje wynikły casus.

Pierwszy z „młodych księży“, wygłaszając obowiązującą zasadę ogólną co do postu ilościowego, w zastosowaniu praktycznym uwzględnia tylko jedną przyczynę, nie zwalniającą od jej zachowania — stan zdrowia normalny. Pomija natomiast inne, niemniej ważne od pierwszej. A tego niedość. — Któż bo nie przyzna, że są takie obowiązki, których, nawet „w stanie zdrowia normalnym“, ale bez parokrotnego zasiłku pokarmem, — nie sposób sumiennie wypełnić! Zdanie więc tego kapłana jest nieco za rygorystyczne.

Co się zaś tyczy zdania drugiego — myślę, że też nie da się ono całkowicie utrzymać. Argument bowiem o „ciężkiej pracy ogółu kapłanów“, nawet obecnie, jest za zbyt ogólny.

Jedyną racją moralno-prawną co do uwolnienia się od obowiązku zachowania postu quoad quantitatem jest chyba słuszne stwierdzenie istnienia dość dawnego zwyczaju, przeciwnego obserwie postu co do ilości. Tym niemniej najlepiej byłoby i quantitatem w poście zachować.

Ks. Stefan Wojnarowski.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Powołanie Komisji do poprawienia Wulgaty.

Pius X P. w swoim czasie podjął był myśl poprawienia Wulgaty. Popierając tę myśl swego poprzednika, Ojciec św. Benedykt XV postanowił projekt ten urzeczywistnić i dnia 22 listopada r. z. powołał specjalną Komisję, dając jej pełnomocnictwo do podjęcia tak ważnej sprawy, wymagającej i czasu i odpowiednich sił naukowych.

Dzieła tego mają dokonać mężowie, wybrani z pośród najuczeńszych Benedyktynów, z opatem-prymasem, jako stałym prezesem, na czele. Prezes ma prawo dobierania sobie odpowiednich sił

¹) W ścisłym tego słowa rozumieniu.

naukowych ze wszystkich Kongregacji Benedyktyńskich, a opaci poszczególnych Kongregacji przeszkody mu w tem czynić nie mogą. On zarządza całym majątkiem, jaki Komisyja może mieć, i z czynności swoich w Komisji składa corocznie relację Ojcu Św.

Wyjaśnienie w sprawie pozyskiwania odpustów przez członków Sodalicyi „Czytania Ewangelii świętej“.

J. Ś. Ojciec Św. dnia 26 listopada r. z. raczył łaskawie wyjaśnić, iż członkowie Sodalicyi czytania Ewangelii św. w celu pozyskiwania przyznanych im odpustów nie koniecznie mają być zapisani do miejscowej sodalicyi tam, gdzie zamieszkują; wystarcza, jeżeli będą wogóle zapisani do jakiejkolwiek sodalicyi, byleby ta była koniecznie erygowana. Mogą też w intencji pozyskania odpustów odwiedzać dowolnie, jaki im się podoba, kościół lub oratorium, zastrzeżone są jedynie prawa tych, którzy wiodą życie wspólne, a to na mocy dekretu Kongregacji Officii z dnia 14 stycznia 1909 roku.

Dekret w sprawie wzorowego wydania Brewiarza (editionis typicae Breviarii).

Ś. K. Obrzędów dekretem z dnia 25 marca r. z. podaje do wiadomości, iż świeżo wydany Brewiarz, zmodyfikowany stosownie do wymagań Bulli „Divino afflatu“ i Motu proprio „Abhinc duos annos“, ma być odtąd uważany jako wzorowy (editio typica), zanim dokonana będzie całkowita reforma, polegająca na poprawieniu hymnów, lekcji historycznych, homilii etc., co wymagać będzie dłuższego czasu.

Dekret w sprawie oficjów własnych.

Ś. K. Obrzędów dnia 28 listopada r. z. wyjaśniła, iż kwestya oficjów poszczególnych dyecezyi, poddanych rewizyi Kongregacji stosownie do dekretu z dnia 28 października 1913 r., nie ma być uważana za rozwiązana, zwłaszcza co do lekcji historycznych drugiego nokturnu, głównie tych Świętych, którzy żyli w pierwszych wiekach Kościoła.

Wyjaśnienie Ś. Kongregacyi do spraw nadzwyczajnych.

Powyższa Ś. Kongregacya dnia 10 listopada r. z. do ogólnej wiadomości podaje, iż Ojciec Św. Benedykt XV udzielił wszystkim kapłanom na terytorjum wojny obecnej szczególniejszej władzy poświęcania i wkładania żołnierzom szkaplerzy-medalików z aplikowaniem wszystkich odpustów, jakie do danego szkaplerza są przywiązane. (Acta Ap. Sed., VI n. 20 pag. 665—674).

Odpust za pobożne wezwanie.

J. Ś. Benedykt XV za pobożne wezwanie „Jezu, dla Ciebie żyję, — Jezu, dla Ciebie umieram, — Jezu, Twój jestem za życia i przy śmierci, Amen“, raczył udzielić 100 dni odpustu tym wszystkim, którzy pobożnie polecają się Chrystusowi Panu, w Jego też miłości oczekują śmierci. Którzy ten pobożny zwyczaj praktykują

codziennie, zyskują raz w miesiącu odpust zupełny, jeżeli odbędą spowiedź, przyjmą Komunię św., nawiedzą jaki kościół lub oratorium publiczne i tam pomodlą się według intencji Ojca Świętego. Powyższe odpusty mogą być ofiarowane duszom czyśćcowym. (S. C. O., sectio de Indulg., 3 dec. 1914). *Ks. M. Stefanowski.*

№ 2033

Z Kuryi Metropolitalnej.

Dr. Alexander Kakowski Dei et S. Sedis Apostolicae Gratia Archiepiscopus Ecclesiae Metropolitanae Varsaviensis Suae Sanctitatis Praelatus Domesticus Ord. S. Annae 2 et 3 cl. Eques.

A. R. D. Decano... decanatus, salutem in Domino et pastorem benedictionem.

Commodo et necessitatibus spiritualibus Christi fidelium in parochiis decanatus... pro tempore huius belli, quo communicatio normalis per viam ferrostratam cum Sede Nostra Archiepiscopali Varsaviensi rescissa erit, quantum in Domino possumus, consulere desiderantes, praesentium tenore vigore Gratiae Apostolicae de die 19 Decembris 1914 anni ad decursum unius anni, quamdiu circumstantiae extraordinariae durabunt, Nobis concessarum, tenoris sequentis: „dispensandi pro casibus urgentibus, in quibus non suppetat tempus recurrendi ad. S. Sedem, super quibuscumque impedimentis matrimonialibus iuris dumtaxat ecclesiastici et in quibus Sancta Sedes dispensare consuevit“, Dominationi Tuae damus facultates, pro memorato tempore belli valituras, prout sequuntur:

I. Auctoritate Apostolica subdelegata pro foro externo dispensandi cum incolis commissi decanatus ex rationibus canonicis vel aliis, a S. Sede Apostolica probatis, super 3-io et 4-to simplici et mixto gradu consanguinitatis at affinitatis in matrimoniis contrahendis et contractis prolemque legitimam declarandi; ac etiam dispensandi cumulative, cum in uno eodemque casu praefata impedimenta simul concurrant vel nominatos tertium et quartum gradus multiplicari contigerit instrumentaque opportuna Curatis parochianorum, quorum interest, extradendi.

II. pro foro vero interno Auctoritate Apostolica subdelegata (Gratia S. Sedis Ordinario Varsaviensi die 8 Novembris 1911 anni ad quinquennium concessa) dispensandi observato stricte tenore Gratiae Apostolicae, praesentibus litteris adnexo, super impedimentis occultis 1-mi, 1-mi et 2, 2-di ac 2-di tantum gradus affinitatis ex illicita copula provenientis et criminis, dummodo sit absque ulla machinatione—in utroque casu in matrimoniis tam contractis quam contrahendis, addita post formam S. Absolutionis opportuna clausula.

III. pro diebus Dominicis et festis de praecepto concedimus licentiam Tibi et sacerdotibus condecanalibus ad celebrandam in alia ecclesia Missam solemnem (cum Indulgentiis) invitatis, sive ratione morbi sacerdotis parochialis, sive etiam alius gravissimae necessitatis, cuius rei iudex semper AR. Dominatio Tua erit;

IV. Auctoritate Nostra Ordinaria indulgendi cum parochianis

commissi decanatus super 2-a et 3-a bannorum proclamatione de causis iustis ac rationabilibus; atque etiam dispensandi super tribus bannis in casibus, a jure civili praevisis, (conjuges putativi, urgens discessus oratorum ex causa publica, necessitas ineundi matrimonii a decumbentibus).

V. Auctoritate Nostra Ordinaria delegamus Te ad deputandos administratores et vicarios pro explendis officiis parochialibus in ambitu decanatus commissi, non excepta benedictione nuptiarum, de qua deputatione instrumentum scriptum conficiatur deputatoque sacerdoti extradatur.

In quorum fidem etc.

Datum Varsaviae die 7/20 maii 1915 anni.

† *Alexander.*

Cancellarius *C. Sokołowski.*

**Copia Gratiae Apostolicae sub die 8 novembris 1911 an.
Ordinario Varsaviensi datae.**

XII. Dispensandi super occulto impedimento primi, necnon primi et secundi, ac secundi tantum gradus affinitatis ex illicita copula provenientes, quando agitur de matromonio cum dicto impedimento iam contracto, et quatenus agatur de copula cum suae putatae uxoris matre, dummodo illa secuta fuerit post eiusdem putatae uxoris nativitatem, et non aliter, monito poenitente de necessaria secreta renovatione consensus cum sua putata uxore vel suo putato marito, certiorato seu certiorata de nullitate prioris consensus, sed ita caute, ut ipsius poenitentis delictum nusquam detegatur; et quatenus haec certioratio absque gravi periculo fieri nequeat, renovato consensu iuxta regulas, a probatis auctoribus traditas; remota occasione peccandi, ac iniuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali semel in mense per tempus, dispensantis arbitrio statuendum.

Item dispensandi super dicto occulto impedimento, seu impedimentis affinitatis ex copula illicita etiam in matrimoniis contrahendis dispensandique, facultatem subdelegandi, etiam habitualiter parochis tuae dioecesis, quando tamen omnia parata sint ad nuptias, nec matrimonium, usque dum ab Apostolica Sede obtineri possit dispensatio, absque periculo gravis scandali differri queat; remota semper occasione peccandi et firma manente conditione, quod copula habita cum matre mulieris huius nativitatem non antecedit; iniuncta in quolibet casu poenitentia salutari.

XIII. Dispensandi super occulto criminis impedimento, dummodo sit absque ulla machinatione, et agatur de matrimonio iam contracto; monitis putatis coniugibus de necessaria consensus secreta renovatione, ac iniuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali semel singulis mensibus per tempus, dispensantis arbitrio statuendum.

Item dispensandi super eodem occulto impedimento, dummodo sit absque ulla machinatione, etiam in matrimoniis contrahendis, in casibus tamen urgentioribus, in quibus tempus non suppetat

recurrendi ad S. Sedem; iniuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali semel singulis mensibus per tempus, dispensantis arbitrio statuendum.

№ 1948.

† Dr. ALEXANDER KAKOWSKI

Dei et S. Sedis Apostolicae Gratia Archiepiscopus Ecclesiae Metropolitanæ Varsaviensis Suae Sanctitatis Praelatus Domesticus.

Venerabili Clero Archidioecetano
salutem in Domino et pastoralementem benedictionem.

Attentis specialibus adjunctis, in quibus propter horridum bellum versamus, omnibus singulisque sacerdotibus Archidioecesis Nostrae Varsaviensis tam Ill. et ARD. Praelatis et Canonicis Cathedralibus, Parochis, Curatis, Administratoribus, Rectoribus, Vicariis, Capellanis, quam Ill. et ARD. Professoribus Seminarii et Praeceptoribus religionis in scholis praesentium tenore notum facimus neminem eorum ad vacandum ab operibus tempore instantium feriarum aestivarum anni currentis locum muneris sui, sive officii, quo pro tempore fungitur, ultra tres dies deserere posse, nisi specialem licentiam in scriptis a Nobis obtineat.

Datum Varsaviae die 17 Maii 1915 anni.

† Alexander Archiepiscopus.

Cancellarius C. Sokolowski.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM

DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDYECZEZY WARSZAWSKIEJ.

Ks. Jerzy Kiełduszyś, administrator par. Bednary, mianowany kapelanem szpitala św. Stanisława na Woli. *Ks. Jan Garwoliński*, dziekan i proboszcz par. Rawa, zwolniony z obowiązków dziekańskich z pozostawieniem na stanowisku w Rawie. *Ks. Roman Radliński*, administrator parafii Biała, mianowany jednocześnie dziekanem Rawskim. *Ks. Aleksander Jarbowski*, wikaryusz par. Grójec i *ks. Teofil Aranowski*, wikaryusz par. Warka, przeniesiony jeden na miejsce drugiego. Władze Administracyjne zgodziły się na przeniesienie etatu wikaryusza par. Kaski do par. Nowe-Brudno pod Warszawą. *Ks. Michał Dmowski*, admin. par. Rudułtów zwolniony z obowiązków administratora z powodu objęcia stanowiska p. o. prokuratora Akademii Duchownej rz. k. w Piotrogradzie. *Ks. dr. M. Nowakowski*, profesor seminarium i wikaryusz par. Wsz. Św. w Warszawie, przeniesiony na wikaryusza św. Krzyża w Warszawie z pozostawieniem przy obowiązkach profesorskich. *Ks. dr. H. Hilchen*, wikaryusz par. N. M. P. w Łodzi, delegowany do pomocy administratorowi par. Jadów, mianowany wikaryuszem par. Wsz. Św. w Warszawie. *Ks. Jan Krupiński*, b. wikaryusz par. N. M. P. Łoretanckiej na Pradze, mianowany wikaryuszem par. Jadów. *Ks. St. Zaleski*, wikaryusz par. Babice, delegowany do pomocy adm. par. Nowe Brudno.

Kronika kościelna.

Z RÓŻNYCH STRON.

Rzym. Ojciec św. w sprawie popierania prasy. — List Sekretarza Stanu, kardynała Gasparri'ego do kardynała Maffi'ego. — Otrzymałem od Ojca Świętego zaszczytną misję zakomunikowania Waszej Eminencyi, że Najwyższy Pasterz z uznaniem zwrócił uwagę na projekt „Związku narodowego dobrej prasy“, który Wasza Eminencya Mu przydstawił, a który w zupełności odpowiada życzeniom, złożonym Papieżowi przez osoby znane w akcyi katolickiej.

Z uwagi na zgubną działalność prasy antyreligijnej i sekciarskiej z wielką szkodą wiary moralności i nauki katolickiej, Najwyższy Pasterz okazał najżyczliwsze poparcie tak szlachetnego i wzniosłego przedsięwzięcia, które ma za zadanie rozpowszechnianie myśli i uczuć katolickich dla przeciwstawienia ich rozwojowi prasy antyreligijnej.

Jego Świętobliwość rozumie doskonale bezwzględną konieczność coraz większego popierania dzienników peryodycznych, ożywionych duchem czysto i głęboko katolickim. Ojciec Święty jest przekonany, że „Związek narodowy dobrej prasy“, w postaci zaprojektowanej, powstaje w naszych czasach jako jeden z najbardziej skutecznych środków do osiągnięcia tego tak wzniosłego celu; dlatego nie tylko Najwyższy Pasterz udzielił swej aprobaty do założenia powyższego „Związku“, lecz raczył jeszcze dać ustawy i wydać specjalny dekret, dzięki czemu naród nasz będzie wiedział, jaką drogą ma iść w tak ważnej sprawie.

Wola więc Najwyższego Pasterza jest, aby wszyscy katolicy, a w szczególności każdy kapłan i zakonnik, oraz klasztory, kolegia, stowarzyszenia, parafie i wszystkie pobożne instytucje, uważali jako obowiązek popieranie, rozwój i utrwalenie podobnego „Związku“, czy to zapisując się na członków i dając składki, czy też korzystając z każdej okazji, będą się starali o jak największe jego rozpowszechnienie.

Ogłaszając ten dekret, Ojciec Święty życzy, aby Wasza Eminencya, którego jest też zasługą inicjatywa, zechciał w dalszym ciągu służyć radą i powagą, a „Związek“ ten dobrze zorganizowany, osiągnie obfite rezultaty.

Miło mi zakomunikować przy tej okazji, że Ojciec Święty raczył mianować waszą Eminencyę prezesem honorowym tej instytucyi, a prezesem czynnym ks. prałat Franciszka Faberiego.

W końcu, jestem szczęśliwy, że mogę wręczyć Waszej Eminencyi tekst dekretu i statutu, który Jego Świętobliwość podał dla nowego „Związku“ i mam zaszczyt wyrazić uczucia głębokiej czci, całując pokornie ręce Waszej Eminencyi.

*Kardynał Gasparri,
Sekretarz Stanu.*

Statut „Związku narodowego dobrej prasy.“

1) „Związek narodowy dobrej prasy“ powstaje we Włoszech pod wezwaniem św Franciszka Salezego.

2) „Związek“ ma na celu rozpowszechnianie dzienników i pism peryodycznych dla przeciwstawienia propagandzie złych pism propagandy idei katolickiej.

3) Dla osiągnięcia tego celu „Związek narodowy dobrej prasy“ rozporządza funduszami powstającymi:

a) ze składek rocznych, wynoszących 5 franków.

b) z ofiar, darów i zapisów.

4) „Związkiem“ kieruje Rada centralna, złożona z prezesa i dziesięciu radnych. Prezes jest mianowany przez Stolicę Apostolską. Radnych powołuje prezes po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską. Spełniają swoje czynności przez trzy lata, po upływie tego czasu mogą być ponownie wybrani. Z pośród wybranych prezes mianuje wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.

5) Każdy biskup na życzenie Rady centralnej wyznaczy delegata dycezyjnego.

Po porozumieniu się ze swoimi biskupami delegaci dycezyjni mianują delegatów parafialnych.

Delegaci dycezyjni i parafialni zostają na tych stanowiskach w przeciągu trzech lat i mogą być wybrani ponownie.

6 Rada centralna ma pełną swobodę w prowadzeniu „Związku.“

7 Rada centralna zbiera się raz na rok w miesiącu marcu, celem podziału funduszy i sprawozdania z działalności, oraz w czasie, kiedy prezes uzna za potrzebne zwołanie zebrania.

Delegaci biorą udział w rocznem zebraniu.

Watykan, dn. 25 marca 1915 r.

Piotr kardynał Gasparri,
Sekretarz Stanu.

Z działalności Misji katolickich w Chinach. — Według sprawozdania „Pekińskich wiadomości katolickich“ za rok 1914 pięknie i owocnie przedstawia się działalność wszystkich tamtejszych misji katolickich. Po raz pierwszy Kwantung i Kuangsi zapisane są tam już nie jako prefektury, ale jako wikaryaty apostolskie. Pierwszy z nich nosi odtąd nazwę Kantonńskiego wikaryatu apostolskiego. Utworzono nowy wikaryat pod nazwą Tczau-Tczow pod zarządem biskupa Rayssac, misjonarza tego okręgu. Hierarchia kościelna powiększyła się przez księży koadjutorów Terlaaka i Sege w Mukdenie i Sywantze.

Najpoważniejszym dorobkiem misyjnym jest wzrost ludności katolickiej w Chinach: od r. 1913 przybyło około 100 tysięcy dusz. Chińskie misye posiadają ogółem 50 biskupów, należących do misjonarzy 12 różnych zakonów i zgromadzeń — 1,628,830 katolików, 2,223 kapłanów, z których 1,463 Europejczyków, a 700 krajowców — 2,291 seminarzystów i 7,808 kościołów i kaplic.

Związek publicystów chrześcijańskich we Francyi. — W Paryżu odbyło się walne zebranie „Związku publicystów chrześcijańskich“.

Na miejsce ustępującego z przewodniczenia stowarzyszenia Wiktora Taunay, mianowanego prezesem honorowym korporacji, obrano jednogłośnie znanego członka Akademii francuskiej, René Bazin. Słynny powieściopisarz, zaliczający się nadto do najlepszych dziennikarzy, więcej niż ktokolwiek inny nadaje się do przewodniczenia tej korporacji pod nazwą „Syndykatu dziennikarzy francuskich“ i „Syndykatu pisarzy francuskich“.

Oba syndykaty, odbywszy wspólne walne zebranie, powołały do swoich zarządów następujące osoby:

Syndykat dziennikarzy: prezes, Tastevin de Nouvel, wiceprezesi — Remy de Simony, Gabryel Salle, Henryk de France, sekretarz — Franciszek Veuillot, skarbnik — Oktawiusz Chambon.

Syndykat pisarzy: prezes — René Bazin, wiceprezes — kanonik Fonssagrives, skarbnik F. Gibon, sekretarz — Mihura.

W biurze, łączącym obie korporacje i niejako stojącym na czele całego Związku, prezesem jest świeżo obrany Bazin, wiceprezesami — Remy de Simony i Tastevin de Nouvel, sekretarzem generalnym — Franciszek Veuillot, skarbnikiem — Oktawiusz Chambon.

Zgromadzeni publicyści nie urządzili zwykłej w tych razach uczty, lecz zebranie zakończyli modlitwą w kościele. Kanonik Fonssagrives, jako wiceprezes Syndykatu, wysłał do Ojca świętego zawiadomienie o wyborze René Bazin na stanowisko prezesa. Wkrótce nadeszła od sekretarza Stanu, kardynała Gasparri, odpowiedź następująca wraz z błogosławieństwem papieskim dla korporacji i jej nowego prezesa.

„Ojciec święty, przyjmując chętnie uczucia synowskiego oddania i przywiązania dziennikarzy i pisarzy francuskich, obecnych na ogólnem związkowym zebraniu, pochwała wybór René Bazin, jako bardzo odpowiedni do prowadzenia Stowarzyszenia ku rozwojowi w duchu jego założenia — i z całego serca przesyła godnemu i sympatycznemu prezesowi oraz wszystkim członkom swe Apostolskie błogosławieństwo“.

Kronika miejscowa.

Celebry pontyfikalne. — W pierwszy dzień Zielonych Świąt sumę w katedrze odprawił J. E. Ks. Arcybiskup. Arcypasterzowi asystowali jako archidyakon ks. prał. Łyszkowski, w dalmatykach ksks. kan. Sokołowski i Lipiński. Słowo Boże podczas sumy głosił ks. Malinowski, wikaryusz katedralny.

Wbrew dorocznemu zwyczajowi z powodu obecnego stanu rzeczy procesye Bożego Ciała ze świątyń warszawskich w r. b. nie wychodziły na miasto, lecz odbywały się w obrębie kościołów. W katedrze uroczystą sumę w dzień Bożego Ciała celebrował Najdostojniejszy Arcypasterz. Pierwszą ewangelię odśpiewał ks. kanonik Szcześniak, drugą ks. kan. Siemiec, trzecią ks. kan. Gall, czwartą ks. prał. Chełmicki.

Konsekracja ołtarza i wizytacja kościoła.—We wtorek d. 25 maja J. E. Ks. Arcybiskup dokonał konsekracji ołtarza w kaplicy Zakładu dla umysłowo chorych w *Górze Kalwaryi*. — Przy bramie tryumfalnej, na której widniał barwny napis: „Witaj nam czcigodny Arcypasterzu“, oczekiwali na Arcypasterza: chorzy zakładu, szarytki, p. wice-prezydent miasta Warszawy Zaremba, naczelnik zakładów dobroczynnych p. Koralewski, budowniczy Rakiewicz, naczelný lekarz Rzeszotarski oraz duchowieństwo z dekanatu, między innymi ks. kanon. Ciemniowski, ks. prał. Kaczyński, ks. kan. Sokołowski, ks. dziekan Wieczorek, ks. ks. Bronikowski, Kęsicki, Kawiński, Skupieński i inni oraz alumni seminaryum.

O godz. 9 $\frac{1}{4}$, przybył Najdostojniejszy Arcypasterz w towarzystwie ks. prał. Galla. Powitali Go chlebem i solą u wrót zakładu p. Zaremba i dr. Okęcki, kurator zakładu. — W kaplicy p. o. miejscowego kapelana ks. Gayny, prefekt szkół w Gostyninie, w podniosłych słowach podziękował J. E. za łaskawe nawiedziny, i, skreśliwszy historję powstania zakładu, przedstawił jego stan moralny i materalny. Ks. Arcypasterz serdecznie odpowiedział i po odmówieniu psalmów pokutnych przystąpił do konsekracji ołtarza. Asystowali J. E.: jako archidyakon ks. prałat Gall, ad honores: ks. Dziamarski, proboszcz z Sobikowa i ks. Bretsznajder, proboszcz z Drwalewa, oraz alumni seminaryum.—Ołtarz zostaje pod tytułem Wniebowzięcia NMP., relikwie w nim umieszczono ŚŚ. Felicissimusa i Pauliny.

Po skończonej konsekracji ks. Arcybiskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 190 osobom, przeważnie dzieciom z parafii.

Po obiedzie J. E. zwiedził zakłady dobroczynne i kościół parafialny w *Górze Kalw.*, następnie samochodem pojechał do Czerska.

O godz. 6 wiecz. Najdostojniejszy Arcypasterz odjechał do Warszawy. W d. 27 t. m. o godz. 5 $\frac{1}{2}$, po poł., J. E. Ks. Arcybiskup w towarzystwie ks. prałata Jełowickiego wizytował kościółek Matki Boskiej Częstochowskiej i bł. Ładysława z Gielniowa (po OO. kapucynach) Łazienkowska 14 (Rozbrat).

Najdostojniejszy arcypasterz, zwiedziwszy wszystko w kościele, chwil kilka zabawił u miejscowego rektora. ks. prefekta dr. M. Ryńewicza, poczem, wyraziwszy swe zadowolenie z wzorowego porządku, jaki zastał, błogosławiąc, opuścił ten miły zakątek, poświęcony chwale Bożej.

Bierzmowanie. — W ubiegłym miesiącu J. E. Ks. Arcybiskup wybierzmował w kościele na Woli d. 20 Maja — 2489 osób, przeważnie dzieci, przystępujących w b. r. do I Komunii św., d. 21 t. m. w kośc. pp. Wizytek 115 uczniów szkoły im. Mickiewicza, d. 22 w kośc. Zbawiciela 68 uczennic z pensyi p. Sierpińskiego, a w dniu 30 t. m. w kośc. św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej — 745 osób, przeważnie też dzieci.

W d. 2 b. m. Najdostojniejszy Arcypasterz bierzmował dziatwę w kościołach — N. M. P. na Lesznie w liczbie 620 osób i u Św. Trójcy w liczbie 861 osób. Dnia 4 b. m. w kośc. Zbawiciela również z rąk Arcypasterza otrzymało Sakrament Bierzmowania 455 dzieci, d. 5

— w kośc. Św. Piotra i Pawła — 861, a w d. 6 w kośc. Wszystkich Świętych 2007 osób.

J. E. Ks. Biskup Sufragan udzielał Bierzmowania dzieciom par Św. Aleksandra w d. 5 b. m. w liczbie ok. 900.

Zwiedzanie Wystawy. — W d. 26 Maja w godzinach popołudn. Najd. Arcypasterz w asystencji ks. pral. Chełmickiego przybył na wystawę „Walka z chorobami zakaźnymi.“

Arcypasterz zwiedził szczegółowo wszystkie działy wystawy, interesując się bardzo usiłowaniami, jakie podjęte zostały połączeniemi siłami w celu zwalczania grożących miastu i krajowi chorób zakaźnych i epidemii.

Dostojny gość bawił na wystawie przeszło półtorej godziny, oprowadzany przez członków komitetu i dyrekcji oraz specjalistów.

Arcypasterz w szkołach. — W dn. 20 Maja J. E. Ks. Arcybiskup w towarzystwie sekretarza Konsystorza ks. J. Rystera przybył na egzamin ostateczny maturzystek z religii na pensyi p. Józefy Gagatnickiej. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Arcypasterz uradowany znajomością prawd z całokształtu przedmiotu (apologetyka, dogmatyka szczegółowa, etyka, historia kościoła i katechizm), podziękował przełożonej pensyi p. Gagatnickiej za kierunek katolicki w szkole; prefektowi ks. Feliksowi de Ville — za dobre prowadzenie wykładów, jako też maturzystom za sumienną kilkoletnią pracę w nabyciu gruntownej wiedzy religijnej, życząc zarazem, by zdobyte przez nie zasady wiary opromieniały całe ich życie w przyszłości, które powinno się zawsze opierać na nauce Chrystusowej.

Arcybractwo Nieustającej Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu. — W Niedzielę, dnia 23 Maja r. b. w Kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek) na Nowem Mieście, po Nieszporach, odbyło się ogólne zebranie członków i członkiń arcybractwa pod prezydencją Delegata Władzy Archidiecezjalnej Imć Księdza Kanonika A. Marmo, Protektora tegoż Arcybractwa, w obecności Imć Ks. Kanonika A. Gniazdowskiego, Proboszcza Parafii NMP. na Nowem Mieście, Imć Ks. Jankowskiego, Imć Ks. J. Niemiry, członków honorowych Arcybractwa, Imć Ks. St. Kuczyńskiego, rektora kościoła i Promotora Arcybractwa, oraz w obecności Protektorów Arcybractwa Hr. Feliksa Grabowskiego, Prezesa Towarzystwa Ś-go Wincentego à Paulo p. Wincentego Jankowskiego i jego małżonki Konstancyi z Czeczotów Jankowskiej, Rady Wacława Dobrowolskiego, Rady Juliana Wilezyńskiego i Rady Jana Wielickiego oraz znacznej liczby członków i członkiń. Po odczytaniu przez P. Feliksa Rudzińskiego, członka sekretarza Rady, protokołu ostatniego posiedzenia, Radca Jan Wielicki odczytał protokół posiedzenia Komitetu rewizyjnego, który odbył swą czynność w dniu 19 Maja r. b. i znalazł całą rachunkowość i kasowość Arcybractwa oraz istniejącej przy Arcybractwie Instytucyi Jałmużniczej dla wstydzających się zbierać — w zupełnym porządku, a wskutek tego Ogólne

zebranie zatwierdziło bilans funduszków za rok 1914/15.⁷Następnie Senior Arcybractwa P. Julian Jankowski odczytał sprawozdanie z działalności Arcybractwa i Instytucji Jałmużniczej za tenże rok, t. j. za czas od Zielonych Świątek r. 1914 do Ziel. Świątek r. 1915. Przedewszystkiem Ogólne zebranie na wniosek Seniora, przez powstanie i odmówienie odpowiedniej modlitwy uczciło pamięć zmarłych w roku sprawozdawczym Protektorów i członków Arcybractwa, mianowicie protektora duchownego ś. p. Imię Księdza prałata Teofila Matuszewskiego, protektorki ś. p. Maryi Hr. Stadnickiej (która w testamencie swym zapisała na rzecz Instytucji Jałmużniczej kapitał stały rb. 10,000) — ś. p. Maryi Strzezińskiej, ś. p. Kolumby Iwanowskiej, przełożonej Zgromadzenia PP. Sakramentek, ś. p. Gertrudy Wiśniewskiej, zakonnicy tegoż zgromadzenia, ś. p. Czesławy Rudnickiej, ś. p. Antoniego i Elżbiety małżonków Sitkiewiczów i ś. p. Bronisława Bierackiego. Ze sprawozdania Seniora dowiadujemy się, że wszystkie nabożeństwa w święta uroczyste, obowiązkowe dla całego Kościoła Rzymsko Katolickiego oraz specjalne nabożeństwa obowiązkowe dla Zakonu PP. Sakramentek, 40-to godzinne nabożeństwo w ostatnie trzy dni zapustne oraz nabożeństwo przez całą Oktawę Bożego Ciała — odprawiane były zawsze z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniami i processyami po niesporach. Tak uroczyscie obchodzone nabożeństwa Arcybractwo zawdzięcza czcigodnemu zgromadzeniu PP. Sakramentek oraz szczególnej gorliwości o chwałę Bożą ks. rektora Kuczyńskiego, który z niezmordowaną pracą wygłasza kazania i nauki nie tylko w dni czwartkowe całego roku, ale i w znaczniejsze uroczyste święta.

Zacne nasze duchowieństwo archidiecezjalne śpieszy także z pomocą Zgromadzeniu PP. Sakramentek w dniu specjalne zakonnie i najbardziej uroczyste. Członkowie i członkinie Arcybractwa gorliwie uczęszczają na nabożeństwa, zajmują z kolei klęczniki adoracyjne i przynajmniej cztery razy do roku przystępują gremialnie do Stołu Pańskiego.

Dalej ze sprawozdania Seniora okazuje się, że Arcybractwo posiada trzy stałe fundusze, mianowicie 1, *fundusz kościelny* wynoszący Rub. 2700; 2-do *fundusz imienia ś. p. Kazimierza Kaszewskiego*, znanego literata, wynoszący Rub. 3000; 3-o, *fundusz jałmużniczy*, czyli *Instytucji jałmużniczej*, przy Arcybractwie od r. 1846 istniejący, wynoszący Rub. 42,617 kop. 07. Z procentów od 1-go z tych funduszków, oraz ze składek i ofiar członków i członkin Arcybractwa otrzymano w roku 1914/15 dochodu Rub. 729 kop. 38. Z procentów od drugiego funduszu im. ś. p. Kaszewskiego wpłynęło Rub. 128 kop. 25. Z procentów od 3-go funduszu, ze składek i ofiar członków i członkin oraz ze skarbonek w różnych biurach i zakładach przemysłowych, za zezwoleniem Rządu znajdujących się, wpłynęło wogóle Rub. 2950 kop. 58.

Wydatki w ciągu roku sprawozdawczego z powyżej wymienionych funduszków były następujące:

1, z *funduszu kościelnego* — na światło, nabożeństwa kościelne, służbę kościelną i wydatki gospodarcze Rub. 728 kop. 31.

2, z funduszu *im. Kazimierza Kaszewskiego* na nabożeństwa Rub. 11 kop. 90. i na wsparcie Rub. 60, razem Rub. 71 kop. 90.

3, z funduszu *jałmużniczego* czyli Instytucji jałmużniczej: na nabożeństwa zadusze zapisodawców i dobrodziejów Instytucji Rub. 100; na pomoc w wychowaniu 3 ch zupełnych sierot panienek Rub. 492 kop. 29; na wsparcie osób ukrytą cierpiących niedolę Rub. 1590 i na wydatki administracyjne, druki, opał kancelaryi i t p. Rub. 310 kop. 44. razem Rub. 2492 kop. 73. Budżet na rok 1915/16 przez Komitet Rewizyjny rozpoznany i przyjęty, a przez Ogólne zebranie zatwierdzony obejmuje: 1, z funduszu *kościelnego*—dochodu Rub 725 kop. 55, — rozchodu Rub. 722 kop. 99.

2, z funduszu *imienia ś. p. Kazimierza Kaszewskiego*—dochodu łącznie z remanentem z roku zeszłego Rub. 134 kop. 71 i tyleż rozchodu.

3, z funduszu *jałmużniczego* — dochodu, łącznie z remanentem roku poprzedniego Rub. 3379 kop. 80, rozchodu Rub. 3314.

Ogólne zebranie członków i członkiń Arcybractwa na temże posiedzeniu ofiarowało godność Członka honorowego Arcybractwa dotychczasowemu od roku 1878 Członkowi rzeczywistemu Imię Ks. Kanonikowi Ant. Gniazdowskiemu wielce zasłużonemu dla społeczeństwa i religii kapłanowi, który godność powyższą łaskawie przyjąć raczył.

Z końcem roku sprawozdawczego Arcybractwo liczy w swem gronie: Protektora głównego J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza Metropolity Warszawskiego; protektorów i członków honorowych duchownych 13; protektorów, członków honorowych i protektorek świeckich 34 oraz członków i członkiń rzeczywistych Arcybractwa i Instytucji jałmużniczej 150.

Wybory na urzędy w Arcybractwie na rok następny 1915/16, na jednomyślne życzenie ogólnego zebrania, zaakceptowane przez Przewodniczącego w zebraniu Delegata Władzy Archidiecezjalnej Imię Księdza Kanonika Marmo dopełnione zostały przez aklamację. Skutkiem tych wyborów, skład osobisty urzędników i członków Rady Konsyliarskiej Arcybractwa, powołanych na rok 1915/16, jest następujący:

Senior Arcybractwa przewodniczący w Instytucji Jałmużniczej Julian Jankowski; Vice-Senior Franciszek Gołembiewski, Sekretarz-Członek Rady Feliks Rudziński; Podskarbi Członek Rady Andrzej Tesmer; Radca Prawny Członek Rady Władysław Rytel; Opiekunka wychowanek Emilja Zarembina.

Członkowie Rady Konsyliarskiej: J. Ksiądz kanonik Romuald Jankowski — J. Ksiądz Stanisław Kuczyński, rektor kościoła i promotor Arcybractwa, Radca Wacław Dobrowolski, Ludwik Dobraczyński, Marceł Kłyszewski, Wacław Kopijowski, Adam Łopaciński, Bronisław Puchalski, Stefan Rogulski, Władysław Smochowski, Radca Jan Wielicki i Radca Julian Wilczyński.

Członkinie Rady: Michalina Dębska, Helena Głowacka, Jadwiga Gościńska, Konstancja Janowska, Marya Jankowska, Marya Karowiecka, Julianna Kopijowska, Marya Nowicka, Izabela Reuttowa, Emilja Trzeciak, Leokadya Zagrabińska i Emilja Zarembina.

Komitet Rewizyjny: Przewodniczący Jan Wielicki, Członkowie Komitetu: Radca Juli n Wilczyński, Ludwik Dobraczyński, Marceli Kłyszewski, Antoni Kwiatkowski, Jan Szymański i Leokadya Zagrzebska

Wizytatorowie i wizytatorki ubogich: Marceli Kłyszewski, Leon Wójcikiewicz, Wacław Zbiegniewski, Marya Jankowska, Marya Krupecka i Marya Nowicka.

Odczyty w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. — Zjawienie się księdza na mównicy odczytowej nie jest dzisiaj u nas rzadkością. Z kazalnicy nie wszystkie zagadnienia, dotyczące życia duchowego i moralnego ludzi, dadzą się w wystarczającej mierze oświecić. Wiele zresztą na kazania nie uczęszcza wcale. Odczyty, natomiast, są dziś bardzo mile widzianą formą, z pomocą której można szerzyć wiedzę lub ideowe prądy. Dobrze też czynią kapłani, że sobie tę formę nauczania przyswajają.

Po świętach wielkanocnych w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa dwóch z księży zabierało głos w sprawach, niezmiernie żywo obchodzących ogół ludzi.

Ks. Jan Gralewski mówił w swoim odczycie o zadaniach wychowawczych szkoły polskiej. Prelegent oddawna już zajmuje się ze szczególnem zamiłowaniem sprawą wychowania młodzieży w Polsce. Z osobistego też doświadczenia raczej i z własnej głębokiej obserwacji, niżli z teoretycznych dociekań, o ile mi się zdaje, wysnuł żądania, które rozwijającej się na nowo szkole polskiej stawia.

Naszkicował naprzód warunki, w jakich szkolnictwo polskie dzisiaj się znajduje w trzech dzielnicach, dał krótką charakterystykę uzdolnień i typowych wad Polaków, poczem jako odpowiednie tym warunkom i potrzebom wskazał następujące żądania, które spełnić winna narodowa szkoła nasza: 1) wdrożyć uczniów do pracowitości, 2) utrwalić w nich polskość, 3) przyzwyczaić do karności, 4) rozwinąć zdolności organizacyjne, 5) otworzyć do siebie jak najszerszy dostęp dzieciom z ludu, 6) wyrobić cześć dla nauki i cnoty, 7) ugruntować w uczniach głęboką religijność, 8) zebrać doborowy kontyngens sił pedagogicznych, fachowych i z powołania, a nie przygodnych dyletantów.

Odczyt nie tylko uczynił głębokie wrażenie na słuchaczach, ale odbił się też szerokiem echem w prasie. Pośród ogólnej aprobaty żądań ks. Gralewskiego, czyniono i pewne zastrzeżenia. Niektórym nie podobał się porządek, w którym prelegent postulat swe ułożył. Inni, jak p. Feliks Kierski w „Kuryerze Warszawskim” zarzucali, że ks. Gralewski pominął prawie stronę intelektualną w zadaniach wychowawczych szkoły polskiej, a cały nacisk położył na stronę moralną, na kształcenie charakteru młodzieży. Prawdopodobnie jednak prelegent ujął tę rzec w ten sposób z całą świadomością: długoletnie doświadczenie pedagogiczne nauczyło go, jak bardzo nowożytnemu szkolnictwu potrzebna jest pewna reakcja od intelektualizmu do moralności i oddanie nauki na usługi prak-

tycznego życia, a więc i wysunięcie etycznej strony na pierwszy plan, na czoło wychowawczej pracy.

Odczyt powtórzony był trzykrotnie w krótkim przeciągu czasu. Drugi z odczytów o teozofii, wygłoszony dnia 19 maja przez ks. Jana Szmigielskiego, wzbudził również duże zainteresowanie wśród publiczności warszawskiej. Aczkolwiek teozofia nie jest ani wiedzą, ani filozoficznym systemem, ani religią, propagatorzy tego zgubnego błędu znajdują jednak zwolenników a zwłaszcza zwolenniczki wśród naiwnych. Odczyt zatem, w którym prelegent podał rys historyczny rozwoju teozofii i wyłożył jej zasady, był bardzo na czasie, jako remedium na niezdrowe bałamuctwa złośliwych szalbierzy.

Ks. K. T.

Adres dziękczynny.—Juliusz hr. Ostrowski, jako prezes Związku katolickiego w Królestwie Polskiem, przesłał na ręce arcybiskupa Paryża telegram, który w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Do Jego Eminencji kardynała Amette, arcybiskupa Paryża. Warszawa głęboko odczuwa wiadomość, że, dzięki wysoce szlachetnej inicjatywie Waszej Eminencji, we wszystkich kościołach Francji ma się odbyć kwesta na rzecz Polski.

Myśl, że modlitwy połączą się z tym wzniosłym gestem, pokrzepia nasze siły w dobie ciężkich klęsk, jakie nasz kraj nawiedziły.

Od samego początku wojny Polacy, wierni swym tradycjom i powołaniom, w przekonaniu, że koalicja bronić będzie cywilicy, praw ludów i chrześcijaństwa, z całą ufnością przyłączyli się do niej celem zwalczania barbarzyństw potężnego wroga.

Polska zawsze uważa ojczyznę św. Ludwika i Joanny d'Arc jako swą starszą siostrę, to też ma nadzieję, że te przykłady wiary, miłosierdzia i waleczności, jakimi słynie Francja, pociągną ludzkość do uznania prawa narodów i do ogólnego odrodzenia świata“.

Telegram powyższy podpisało 20 osób, w tej liczbie: prezes Tow. św. Wincentego à Paulo, Wincenty Janowski, członek Rady państwa, p. Stefan Godlewski, szambelan papieski, p. Aleksander Wiśniowski, hrabiowie: Ksawery Branicki, Feliks Grabowski, Edward Krasiński, Roger Łubieński i Zdzisław Zamoyski, książę Aleksander Drucki-Lubecki, Paweł ks. Woroniecki, pp. Konstanty Kossakowski, Stanisław Boniecki, Antoni Żwan i inni.

Odpowiedź na protest.—Grono pań z Warszawy z Margrabiną Elizą Wielopolską na czele przesłało w miesiącu październiku r. p. na ręce Arcybiskupa w Reims telegram protestujący przeciwko zniszczeniu katedry. W m. Maju margrabina Wielopolska odebrała własnoręczny list od Kardynała Luçon, który w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

„Wyrazy współczucia, które Panie raczyły przesłać na moje ręce po zniszczeniu katedry w Reims, wzruszyły mnie do głębi

i w imieniu moim i mojej archidiecezyi wyrażam głęboką wdzięczność.

Zrozumiałyście Panie należycie, że katedra przede wszystkim jako przybytek Boży — dom modlitwy i pokoju, powinna była być uszanowaną i pozostać poza terenem walki i z tego punktu widzenia spalenie tego gmachu jest świętokradztwem, które najżarliwiej potępiają wierni w Chrystusie.

Katedra jest uosobieniem naszych najświętszych pamiątek narodowych: w niej odbywał się chrzest Franków, Joanny d'Arc i namaszczenie naszych Królów. Bombardowanie katedry było urąganiem naszej chwale religijnej i narodowej, która ma za sobą 15 stuleci.

Katedra w Reims była arcydziełem sztuki chrześcijańskiej, klejnotem architektury, rzeźby i malowidła na szkłe; zniszczenie tych zabytków jest aktem niewytłomaczonego szalu, przeciwko któremu protestuje cały cywilizowany świat.

Mam niezłomną wiarę, że Francya z gruzów wzniesie napowrót ten przybytek narodowej chwały, jak również, że nasza Ojczyzna wyjdzie z tej strasznej próby umocnioną w ogniu wojny i pójdzie po drodze dawnej tradycyi, związanej z epoką Kłodoweusza, św. Ludwika, Joanny d'Arc, a tem samem zajmie miejsce, które Opatrzność Jej przeznaczyła.

Katedra w Reims powrócona Ojczyźnie w dawnym blasku, zostanie na zawsze symbolem wiary i chwały narodowej.

Uznajecie Panie Francję za starszą córę Kościoła katolickiego i prosicie Boga, aby i nadal otaczał Ją swą opieką. Raczcie nawzajem przyjąć dla Waszego szlachetnego narodu najgłębsze życzenia, które Wam w imieniu Francyi przesyłam.

L. J. Kardynał Luçon, Arcybiskup Reims“.

List pisany własnoręcznie przez Kardynała nosi datę 9 października 1914 z dopiskiem, że wysłany zostaje 27 kwietnia 1915 r.

Towarzystwo Dobroczynne Męskie św. Wincentego à Paulo.
— Od roku 1906 istniało w Warszawie, z oddziałami w Królestwie, męskie T-wo św. Wincentego à Paulo, dla opieki nad ubogimi i chorymi, którego praca świetnie się rozwinęła, przynosząc znaczną ulgę cierpiącej ludzkości moralną i pomoc materyalną. Obroty roczne dochodziły kilkunastu tysięcy rubli i korzystało z pomocy setki rodzin biednych. W początkach r. b. ukazem Senatu Instytucya ta została zamknięta ze względów formalnych.

Powiększający się bezmiar nędzy w kraju, znalazł odzwiek w sercach ludzi dobrej woli jakby biedzie zaradzić, zebrało się pewne grono osób, opracowano nową ustawę instytucyi podobnej, p. n. „T-wo Dobroczynne wspierania ubogich i chorych, świętego Wincentego à Paulo w Królestwie Polskiem“, która w dniu 17 kwietnia r. b. za Nr. 455 uzyskała zatwierdzenie.

W d. 30 z. m. odbyło się w sali Muzeum ogólne zebranie likwidacyjne b. T-wa, stosownie do roz. orządzenia władz, i organizacyjne nowego T-wa, w myśl zatwierdzonego statutu.

Walne zebranie b. T-wa, zamykając swoją pracę, przekazało nowemu T-wu swoje remanenta; ponieważ T-wo to podejmuje tę samą pracę i w skład jego wchodzi te same osoby, które stanowiły poprzednie T-wo.

W dalszym ciągu odbyło się walne zebranie organizacyjne nowego T-wa, które zagaił prezes Rady p. Janowski, zapraszając na przewodniczącego Jmć. ks. Gnałowskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego i wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego, przeczytano nową ustawę i dopełniono wyborów do Rady Wyższej jako centralnej władzy Instytucji, a mianowicie: na prezesa p. Wincentego Janowskiego; na wice-prezesa p. Franciszka Kochmana; na skarbnika p. Gustawa Damińskiego, na sekretarza p. Władysława Damińskiego.

Na członków Rady: pp.: Feliksa hr. Grabowskiego, Juljusza hr. Ostrowskiego, Adryana Bienkiewicza, Konstantego Kossakowskiego, Jana Wielickiego i ks. prałata Witolda Czechotta; na zastępców pp.: Edmunda Sobolewskiego, Wacława Kopijowskiego i Aleksandra Kowalskiego.

Do komisji Rewizyjnej pp.: Leszka Wiśniowskiego, Józefa Wróńskiego i Stanisława Gutowskiego, na zastępców pp.: Piotra Oldakowskiego, Antoniego Sękowskiego i Włodzimierza Kruszewskiego.

Towarzystwo dzieli się na Koła (Konferencye) po 25 członków każde.

Na członków mogą zapisywać się osoby pełnoletnie, wyznania katolickiego, bez żadnych skomplikowanych formalności.

Pragnący przyjąć udział w tej pracy zechcą zgłaszać się do Rady ul. Hoża 6 m. 5, tel. 104-16.

Jesteśmy krajem katolickim, ale nam brak miłosierdzia, obawiamy się go, jako sentymentalnego przeżytku.

Mamy natomiast dobroczynność, która nie zbliża społeczeństwa do Boga i nie przedstawia chrześcijańskiego typu życia zbiorowego.

Wiele osób uprawia dobroczynność, nie stykając się wcale z biedą, pracując dla ulżenia nędzy, ale nie znają nędzarzy.

Główną zaś cechą T-wa św. Wincentego jest -- znać nędzę, stykać się z nią, i nieść pomoc materialną i moralną.

Pożądana jest jaknajwiększa ilość adeptów, aby pracę jaknajszerzej rozwinąć.

Mamy nadzieję, że życzeniu temu stanie się zadość.

Założycielami nowego T-wa są pp.: sędzia Wincenty Janowski, mecenas Konstanty Kossakowski, hr. Feliks Grabowski i hr. Juljusz Ostrowski.

BIBLIOGRAFIA.

August Léfranc. — *Marya z Magdali*, powieść, tłum. z franc. A. Jasińska-Szottowa, wyd. „Księgarni Kroniki Rodzinnej“, Warszawa. Cena 1 rub.

Skarbnica naszej literatury beletrystycznej na tle religijnem znowu się wzbogaciła, szkoda tylko, że ów nowy klejnot nie nasz rodzimy, lecz obcy, zapożyczony.

Autor przytoczonej w nagłówku powieści idzie za zdaniem Ojców Kościoła zachodniego, utożsamiając wszystkie trzy osoby Maryi, wspomniane w Piśmie Św., z czem nie zgadzają się Ojcowie Wschodu. — Przedstawia ją, zgodnie z tradycją, jako siostrę Łazarza i Marty, jawno grzesznicę, a później pokutnicę.

Marya z Magdali według Léfranc'a to uosobienie całej grzesznej ludzkości. Stosownie do tej idei autor przedstawił nam porwanie Maryi Magdaleny z domu, gdy była jeszcze dzieckiem, co ma oznaczać oderwanie się ludzi od Boga, niewolę jej i upadek moralny, co ma znowu oznaczać skutki grzechu. Łączy się to harmonijnie ze słowami Jezusa, dotyczącymi całej ludzkości: „Miłuję cię Maryo, gdyż dzieje twoje — to dzieje ludzkiej duszy!... Wyszedłem z łona Ojca, aby cię zbawić, nieszczęśliwa duszo, i wyzwolić inne istoty ludzkie, jęczące dotąd w niewoli, tak jak ty jęczałaś przed twojem wybawieniem“ (str. 161).

Na tem tle autor szkicuje cały szereg pięknych obrazków z życia Wschodu, już to domowego, już to społecznego, a nawet religijnego. Kreśli dość jaskrawo smutny, a zarazem krwawy los niewolników, sprzedaż publiczną, zależność ich od kaprysów swych panów i t. p.

W dowpelnionych scenkach przedstawia oszustwa kapłanów egipskich, jako też próżność i obłudę kapłanów żydowskich oraz stosunek wzajemny faryzeuszów i saduceuszów. Życie Wschodu maluje wszechstronnie; nawet los nie do pozazdroszczenia nieszczęśliwych trędowatych znalazł tu swój wyraz.

Już więc dla zaznajomienia się z życiem Wschodu, jakoteż ze względu na piękną ideę powieści (różną od bluźnierczej idei w powieści Daniłowskiego) warto się z nią zapoznać.

Mimo jednak tych pięknych zalet można też powieści tej i nieco zarzucić. Przedewszystkiem brak głębszych psychologicznych pobudek, wpływających na działalność osób. Widać czyn, a nie wie się dlaczego. To najjaskrawiej przebija się w postępowaniu Maryi Magdaleny. Chrystus przedstawiony za zbyt posagowo. Wielka też monotoność dyalogu, a niekiedy naciągnięta sentymentalność.

Język tłumaczenia naogół poprawny. Kilka zaledwie w książce tej znaleźliśmy mniej zrozumiałych okresów i wykroczeń przeciw składni. Natomiast dodatnią w ogólności, całość specji niezbyt skromny obrazek Battoni'ego na okładce książki, przedstawiający podobno(!) Maryę Magdalenę, jako pokutnicę w jaskini. — Jak się zapatrywać na takie przedstawianie pokutującej Magdaleny, określił to już swego czasu ś. p. Ks. Biskup Niedziałkowski w dz. p. t.

O chrześcijańską zasadę. Magdalena nawet w czasie grzesznego swego życia tak nie chodziła. O tem katolickie księgarnie przy wydawaniu dzieł pamiętać powinny.

X.

Kard. D. J. Mercier. *Patryotyzm i hart ducha*. Warszawa, Kronika Rodzinna, 1915.

Jest to ów sławny list pasterski prymasa Belgii, który, mimo obostrzeń władz niemieckich, zdołał rozesłać do wszystkich parafian dyecezyi Malines. List ten jest aktem apostolskim, broniącym prawa, stwierdzającym i głoszącym prawdę. Za wydanie tego listu kardynał został przez Niemców aresztowany, ale wobec protestu całego świata katolickiego Wilhelm II musiał położyć kres temu aresztowi. Kardynał wyszedł z więzienia, tak jak i Belgia powstanie ze swych ruin — podniesieni w oczach świata i w historii dziejów. — List jest pełen uczucia i głębokich myśli.

X.

X. dr Czesław Jasionowski: „*Teozofia i teozofowie współcześni*.” Studya na dobre Nr. 3. Nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej.” 1914. Str. 32. Cena 30 kop.

Wszelakie „nowinki” zawsze u nas znajdowały bezkrytycznych zwolenników, ślepo naśladowujących zagranicę bez zastanowienia, czy ta „nowość” na naśladowanie albo przeszczepienie na grunt polski zasługuje.

Tak się też stało z ruchem teozoficznym, wyhodowanym na gruncie angielsko-amerykańskim, a który u nas wśród pewnych kół inteligencji polskiej znalazł nie tylko zapalonych zwolenników — ale i zacietrzewionych propagatorów. Zwłaszcza wiele pań dało się otumanić bałamutnym hasłom i pięknie brzmiącym frazesom teozofów i teozoficznych wydawnictw agitacyjnych, skutkiem czego nieraz w dobrej wierze biorą udział w tej szkodliwej propagandzie.

Wdzięczność prawdziwa należy się księdzu d-rowi Czesławowi Jasionowskiemu, że owoc swych studyów nad teozofią zamknął w treściwej broszurze informacyjnej, w której w sposób przystępny przedstawia zasady teozofii, wykazuje antychrześcijański charakter tego ruchu oraz błagę, posuniętą aż do szantażu przywodów jego.

Wobec coraz bardziej natężonego rozsiewania w naszym społeczeństwie nirzonek teozoficznych — trzeźwa ta broszura ukazuje się ogromnie na dobre.

X.

Józef Jędrzej Załuski, biskup kujawski, *Morderstwa rytualne w Polsce do poł. XVIII w.*, wydanie Kroniki Rodzinnej. Warszawa, 1914.

Biskup J. J. Załuski oprócz pism, które drukiem ogłosił, pozostawił cenne rękopisy, „owoc wolnego czasu” podczas przebywania na wygnaniu. Jedną część tych rękopisów p. t. „Biblioteka Historyków, Prawników” i t. d. ogłosił drukiem — J. Muczkowski (Kraków, 1832). Z drugiej części rękopisów wydano obecnie dwa ustępy p. t. podanym w nagłówku. W rękopisie są one zatytułowane „Infantes martyres a Judaeis trucidati” i „Dzieci niewinne w Polsce”.

cze dla Evicomen od Żydów umęczone.“ Jest to spis bibliograficzny dziełek i broszur, wydanych w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1727, a traktujących sprawę mordu rytualnego.

We wstępie podano życiorys autora i bibliografię kwestyi tej dotycząca. — Jest wiele w tem dziełku rzeczy, których przeczytanie wszystkim będzie pożytecznem.

X.

Teodor Jeske-Choiński: „*Seksualizm w powieści polskiej*.“ Studya na dobie Nr. 2. Warszawa, Nakładem „Kroniki Rodzinnej.“ 1914. Str. 41. Cena 30 kop.

Znakomity powieściopisarz i publicysta wystąpił z prawdziwie „na dobie“ będącem studyum w sprawie coraz rezlewniej panoszącego się w belletrystyce polskiej seksualizmu, który pod płaszczykiem sztuki obniża poziom moralny w społeczeństwie. Dochodzi do tego, że literatura piękna, której zadaniem winno być podnoszenie ducha i smaku estetycznego, przez krańcowe folgowanie zmysłowości wiedzie w naszych czasach do paczenia charakterów, zachwaszczając jaskrawym erotyzmem umysły i serca szerokich kół czytelników.

To też uznanie wielkie należy się o' ucziwie myślącej części społeczeństwa autorowi niniejszego studyum za obywatelskie wystąpienie przeciw szerzeniu się w naszej literaturze społecznej seksualizmu i wskazanie zgubnych skutków tego schlebiającego namiętnościom prądu.

Omawiane studyum Teodora Jeske-Choińskiego, obok wartości społecznej, posiada wszystkie zalety pióra autora „Gasnącego słońca:“ trafność ujęcia przedmiotu, jasność i ciętość stylu, dzięki czemu studyum czyta się jednym tchem, a czytelnik bezwzględnie zostaje zjednany dla sprawy czystości moralnej w literaturze.

X.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pyt. Jak długo jeszcze będziemy czekali na nowy Breviarz?

Odp. Nowy Breviarz, t. j. poprawiony o tyle, o ile tego wymagała bulla „Divino afflatu“ oraz motu proprio „Abhinc duos annos“, już został wydany, tylko wskutek wojny nie można go było sprowadzić. Patronat zaś Polski jest w druku, a może już nawet wydrukowany, Pustet bowiem obiecywał wykończyć go w kwietniu r. b.

Pyt. Nowy kalendarz Archidiecezjalny nie zupełnie zgadza się w pewnych razach z datami dawnych świąt, obchodzonych po kościołach odpustami, niektóre zaś oficya zostały zupełnie usunięte, gdy tymczasem po kościołach należy je chyba obchodzić nawet niekiedy odpustem. Co w danym wypadku zrobić?

Odp. Tego rodzaju święta odpustowe należy obchodzić w ten dzień, w jaki były obchodzone i dawniej, bez najmniejszej zmiany, t. j. Msza i Nieszpory mogą być de festo, ejus solemnitatis externa agitur, breviarz zaś obowiązujący w dniu właściwym, jak w Rubryce.

Pyt. Czy można obchodzić odpust, przenoszony z tygodnia na niedzielę, w takie święto jak Wielkanoc lub Zielone Świątki?

Odp. Można i trzeba, tylko Msza będzie de Festo Domini, z dodaniem komemoracyi o święcie odpustowym pod jednym zakończeniem.

Pyt. Czy w Rogationes można odprawiać Mszę żałobną z racji pogrzebu, jeżeli jest jeden kapłan i ma być procesya?

Odp. Msza będzie w kolorze, rubryka bowiem mówi: „Missa Solemnis se cum cantu die v. pro die obitus.... prohibetur.... diebus Rogationum, si fiau processio... in eccl. parochialib. unam tantum Missam habentibus“. Gdyby był drugi kapłan, jedna Msza może być w danym wypadku żałobna, jako w dzień pogrzebu.

Pyt. Po przeczytaniu w zeszycie majowym artykułu o ołtarzu powstała wątpliwość, czy właściwym jest urządzenie pod mensą ołtarzową szuflady na aparaty kościelne, w mojej bowiem kaplicy właśnie w ten sposób zrobione jest schowanko na aparaty. Czy nie należałoby go usunąć z pod mensy?

Odp. Pod mensą ołtarzową mogą spoczywać tylko relikwie świętych, a żadne inne schowanko być nie może, nawet na aparaty (Gavantus, de mensura s. supellect).

Pyt. Czy przy udzielaniu Komunii św. można zapalić świece i postawić wprost na mensie, czy koniecznie mają stać na predelli?

Odp. Na predelli, tam bowiem jest miejsce na świece najwłaściwsze (SRC. 16 sept. 1865; Gavantus, de mensura s. supellect.).

Pyt. Czy właściwą jest rzeczą umieszczać podczas nabożeństwa żałobnego krzyż na trumnie? Czy jest względem tego jakie rozporządzenie Kongregacji?

Odp. Krzyża na trumnie nie umieszcza się, jest na to dekret w zbiorze Cavalieri'ego t. 3, dec. 173 ad 5, et 240 ad 5.

Pyt. Niekiedy we Mszy zaznaczona jest 2 or. *Fidelium...* p. def. Czy w takim razie we Mszy coram Sanctissimo oracyę tę należy opuszczać i zaieść np. na *A cunctis*, lub inną, czy też może pozostać na swoim miejscu?

Odp. 2 or. *Fidelium* w każdym wypadku pozostaje bez zmiany (SRC. II grud. 1914).

Pyt. Jeżeli jest semidupl. albo simpl. i przepisane są trzy oracye, czy należy brać imperatę, jeżeli jest Msza coram Sanctissimo?

Odp. Pytanie, jaka jest M-za; jeżeli śpiewana, — 4 or. będzie de Ss-mo, bez imperaty, jeżeli zaś czytana, wtedy albo 4 or. będzie de Ss-mo, albo ponieważ ta oracya we Mszy czytanej jest do woli celebransa, 4-ta imperata, bez komemoracyi Ss-mi, chyba że będzie wystawienie czterdziestogodzinne, wtedy 4 or. Ss-mi będzie obowiązkowo, bez imperaty w danym wypadku.

Pyt. Po uroczystych nieszach orach z wystawieniem N. Sakramentu wyrusza procesya i zatrzymuje się przy innym ołtarzu w celu odprawienia majowego lub też czerwcowego nabożeństwa, poczem wraca i następuje schowanie N. Sakramentu. — Czy zgadza się to z rubrykami?

Odp. W danym wypadku majowe, względnie czerwcowe nabożeństwo należy odprawić zaraz po nieszporach przy tym samym ołtarzu, a następnie dopiero może być procesya. Zatrzymywanie się procesyi z N. Sakramentem może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy wypadnie urządzić procesyę do innego kościoła, lub ołtarza dobrze urządzonego; si via processionis longior fuerit... i to podobny przystanek może być jeden tylko, w ostateczności dwa, jeżeli procesya jest bardzo uciążliwa, lecz wtedy powinno być śpiewane „Tantum ergo“. „Genitori“, i dopiero po danem błogosławieństwie procesya rusza dalej.¹⁾ Wyjatek stanowi procesya Bożego Ciała o az pro esye, gdzie są, na Nowy Rok i na M. B. Różanicową, kiedy wypadnie śpiewać Ewangelie, wtedy stacye podobne bywają, choćby nawet procesya odbywała się w tym samym kościele, jednak benedykcyja będzie udzielona w danym wypadku raz tylko przy schowaniu N. Sakramentu.

Ks. M. S.

¹⁾ Caer. Ep. lib. 2. c 33, n. 22; SRC. 10 Jul. 1677, n. 1506; Cavalieri tom IV, dec. 297, n. 6.

Druk ukończono 15-go Czerwca.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJĘCKI.

Drukarnia „Społeczna“ Warszawa, Nowy Świat 43, Telefon 11-50.

Дозволено Военной Цензурой, Варшава, 2 Юня 1915 г.